Rok XI. Nr. 38 (2928). Wilno, Piątek 9 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hitlerowska agitacja zagranicą.

Wiadomości, które od czasu do su dochodzą z sąsiadujących z Niemcami krajów, stwarzają zupełnie konkretny obraz. W Szwecji, Danji i Szwajcarji, w Belgji i Holandji, według wszelkiego prawdopodobieństwa również i w Norwegji, miejscowi hitlerowcy podnoszą głowy. Wprawdzie ten ruch poza granicami Rzeszy, za wyjątkiem Austrji, gdzie zagraża istniejącemu ustrojowi, znajduje się jeszcze mniej lub więcej w stadjum początkowem, jednakże — dzięki „toczącej się marce" czy „kuszącej idei" — istnieje. Istnienie jego jest do tego stopnia realne, że w Danji powstał zamiar wydania specjalnego prawa o obronie państwa, a w Szwecji policja wydobywa przedpotopowe rozporządzenia dla walki z hitlerowską akcją.

Działalność hitlerowskich agentów odbywa się zwykle według następującego szablonu: 1) w samych Niemczech jest tworzony z obywateli „obrabianego" kraju specjalny legjon na wzór austrjackiego, 2) zamieszkujący w Niemczech cudzoziemcy są mobilizowani do pisania krewnym i znajomym w swej ojczyźnie listów o dobrodziejstwach hitlerowskich idei, 3) w samym kraju zjawiają się emisarjusze z tęgo napchaną kabzą, którzy wśród miejscowej biedy werbują ochotników. Ci ostatni dostają mundur, na drobne wydatki, są przydzielani do prywatnych mieszkań, gdzie otrzymują wyżywienie. Zadaniem tych „ochotników" jest terroryzowanie przeciwnika. Takie są metody hitlerowskiej agitacji w sąsiadujących z Rzeszą krajach.

Narówni z temi środkami działania odbywa się, oczywiście, przekupywanie gazet oraz propaganda idei w druku innemi drogami. Propaganda ta, zresztą, nie ogranicza się do krajów sąsiadujących. Tak np. niedawno niemieckie radjostacje rozpoczęły nadawanie informacyj propagandowych w językach angielskim i hiszpańskim. Jeżeli Leningrad i Moskwa drapują swoją propagandę w jęz. niemieckim koniecznością obsługi niemieckich kolonij na Wołdze, to o takiej potrzebie hitlerowskiej propagandy w jęz. angielskim czy hiszpańskim nawet mowy być nie może. Propaganda ta jawnie jest przeznaczona „do użytku nazewnątrz".

W ten sposób w eterze odbywa się skrzyżowanie hitlerowskiej i komunistycznej agitacji. Niema dotąd podstaw do przeceniania hitlerowskiej agitacji. Po zwycięstwie komunizmu w Rosji niejednemu się wydawało, że ruch ten wkrótce ogarnie cały świat, jest rzeczą zrozumiałą, że zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech również wywołuje analogiczne obawy. Tymczasem jednak powodzenie hitleryzmu nprz. w Szwajcarji jest nikłe. Do osławionego szwajcarskiego legjonu SA. zapisało się wszystkiego 17 osób, tak że wypadło go rozwiązać. Pierwszy „wódz" szwajcarskiego hitleryzmu", wyznaczony przez Berlin, niezwłocznie po przybyciu do Szwajcarji został ulokowany w domu pracy przymusowej, okazał się bowiem dobrym znajomym szwajcarskiej policji i posiadał na swem koncie bieżącem jeszcze parę lat nie odsiedzianych. Drugiego „wodza" natychmiast po przybyciu osadzono w domu dla psychicznie chorych, okazało się bowiem, że był to człowiek o zmniejszonej poczytalności umysłowej i pozostawał pod opieką. Tak więc z „wodzami" szwajcarskiego hitleryzmu jakoś się nie klei.

Byłoby jednakże błędnem przypuszczenie, że na tych fragmentach rzecz się wyczerpuje. W Danji i Szwecji nprz. agitacja hitlerowska przyjęła takie rozmiary, że zaszła potrzeba wydania praw specjalnych. Ciekawe przytem, że w Danji konserwatywne grupy w parlamencie sabotują przyjęcie tych praw nadzwyczajnych, sędziowie zaś zdradzają skłonność do patrzenia przez palce na hitlerowskich „szaławiłów", słowem mamy do czynienia ze zjawiskiem, dobrze znanem z przedhitlerowskic Niemiec.

Warto z tem zestawić wypadek w Tyrolu. Grupa hitlerowców napadła tam na dwóch członków Heimwehry. Ci ostatni, broniąc się, strzelali. Wówczas sędzia miejscowy aresztował... członków Heimwehry! Rząd energicznie interwenjował. Członków Heimwehry zwolniono, sędziego zaś przetranzlokowano do... obozu koncentracyjnego. Niektóre austrjackie gazety oburzyły się z tego powodu za „naruszenie sędziowskiej niezawisłości". Ale w Danji, gdzie tego rodzaju interwencja jest nie do pomyślenia, ta sama „sędziowska niezawisłość" niezawsze wychodzi demokracji na zdrowie...

W Szwecji, jak dotąd, policja likwidowała miejscowy hitleryzm we własnym zakresie działania, zamykając koszary i rozpędzając „ochotników". Jednak przypuszczenie, że na tem rzecz się wyczerpuje, byłoby błędne. W Niemczech szturmowcom również rozkazywano zdjąć mundury, pomimo to jednak okazali się zwycięzcami. Nietylko dlatego, że władze nie dość energicznie walczyły z nimi. W dzisiejszych warunkach w każdym kraju znajdą się dziesiątki tysięcy ochotników gotowych za mundur, wikt i trojaka służyć samemu djabłu. Z 600.000 SA. w przededniu hitlerowskiego przewrotu 400.000 należało właśnie do tej kategorji; służyliby oni jednakowo chętnie czerwonej dyktaturze, gdyby tylko płaciła.

Ojcem SA. w swoim rodzaju był Stalin, który okroił subsydje „światowej rewolucji" na rzecz „socjalizmu w jednym kraju". Wówczas „czerwoni frontowcy" masami przeemigrowali do „frontu bronzowego". ⅔ ochotniczej SA. składa się z synów robotników i włościan, którzy nigdy nie mieli prawdziwej pracy i których cały światopogląd jest ograniczony formułką: mundur, granat ręczny, rewolwer, pensja, wikt, baby, wódka, karty. Reszta — głupstwo.

Tacy młodzieńcy dzisiaj, dzięki kryzysowi, w pokaźnej liczbie istnieją we wszystkich krajach. Emisarjusze z tęgo nabitą kabzą nie zatracają zbyt wiele trudu, by stworzyć dla siebie „bojową gwardję". Oczywiście, jest rzeczą władz czuwanie i uruchomienie w odpowiednim momencie aparatu zakazów i kar. Ale wyłącznie temi środkami wielkich rezultatów się nie osiągnie. Trzeba całej tej młodzieży, której się grunt z pod nóg usuwa, zapewnić nietylko wychowanie państwowe, nietylko wzmocnić w niej podstawy społecznego solidaryzmu, ale dać jej również możność sensownej egzystencji. Należy włączyć ją do procesu wytwórczego, inaczej bowiem nie oprze się czarom bronzowych czy czerwonych bożków.

Obserwator.

W PARYŻU USPOKOJENIE

Doumergue tworzy nowy rząd.

Broń manifestantów.

Straszliwe spustoszenia na ulicach.

PARYŻ (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych zajściach prasa dzisiejsza zwraca uwagę, że podczas zaburzeń na bulwarach krążyły ciężarowe autobusy, naładowane kamieniami, gruzem i kawałkami drzewa, które rozdawano na ulicach, aby dać broń w ręce manifestantom. Porządek został przywrócony dopiero około godz 2 nad ranem. Przez całą noc wszystkie gmachy rządowe, a szczególnie Izba Deputowanych, pałac prezydenta Republiki i ministerstwo spraw wewnętrznych były strzeżone przez silne oddziały policji i wojska. Rannym udzielano pomocy na ulicy Royale w znanej kawiarni Webera, którą przekształcono na ambulans Wielu rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Miejsca, na których odbywały się wczorajsze zaburzenia i manifestacje przedstawiają ponury widok. Na jezdniach uprząta się obecnie kawałki potłuczonego szkła, połamane drzewa i gałęzie. Wywrócone latarnie i rozbite szyby w oknach wystawowych robią przygnębiające wrażenie

Manifestacje.

PARYŻ, (Pat). Wczoraj wieczorem manifestacje powtórzyły się, choć nie przybrały takich rozmiarów, jak poprzednio. Grupy manifestantów usiłowały przedostać się do pałacu Elizejskiego, zostały jednak przez policję odparte. Do tłumów zebranych na ulicach Royal i Rivoli, nacierających na oddziały policyjne i wojsko, te ostatnie kilkakrotnie strzelały ślepemi nabojami.

Grupy studentów i t. zw. młodych patrjotów usiłowały przedostać się do siedziby loży masońskiej Wielkiego Wschodu Francuskiego. Zastawszy zamknięte wrota wejściowe, manifestanci usiłowali wyłamać kratę, zostali jednak przez policję rozproszeni. Na prawym brzegu Sekwany również doszło do kilku starć, których rezultatem było paru rannych. O godz. 21 panowało jeszcze wielkie podniecenie szczególniej na placu Opery, na Wielkich Bulwarach i w okolicach pałacu Elizejskiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszędzie zbierała się młodzież, wznosząc okrzyki i śpiewając Marsyljankę.

Rozruchy w Lyonie i Bordeaux.

PARYŻ, (Pat). Wypadki paryskie nie odbiły się większem echem na prowincji. Do demonstracyj doszło w Lyonie i Bordeaux. W Lyonie manifestowały grupy lewicowe i prawicowe. Do chodziło do licznych starć, które policja i gwardja konna likwidowały. W godzinach wieczornych manifestujący tłum nie dopuścił do normalnego kursowania po mieście tramwajów. Kilkakrotnie gwardja konna dokonywała szarży na demonstrantów. Tłum policję obrzucił stołkami kawiarnianemi. Policja i gwardja konna zdołały jednak szybko opanować sytuację. W Bordeaux pod wpływem wiadomości z Paryża, tłum wyległ na plac Teatralny. Policja przybywszy na miejsce, została powitana wrogiemi okrzykami. Do poważnych incydentów jednak nie doszło.

Radykali popierają Doumergue'a

PARYŻ. (Pat). Grupa radykalna obradowała przed południem w obecności licznych deputowanych i senatorów oraz członków prezydjum partji. Herriot poinformował zebranych o warunkach współpracy, jakie zaproponował mu były prezydent Doumergue. Herriot zgodził się na formuły, głoszone przez Doumergue'a, ale zastrzegł sobie, że zgoda ta stanie się definitywną dopiero po ratyfikowaniu jej przez grupę. Deputowani radykalni zgodzili się na udzielenie poparcia rządowi, wyrażając jednocześnie opinję, że są zwolennikami rządu partyj, ale że uważają za dopuszczalny rząd jedności narodowej i zaprzestanie walk partyjnych w trzech wypadkach w razie wojny, w razie klęski, w razie rozruchów. Formuła ta, wyrażona przez dep. Guernuta, znalazła przychylne przyjęcie u zebranych, którzy upoważnili Herriota do zapewnienia prezydenta Doumergue'a o swem poparciu w przedsięwziętem przez niego dziele.

Sympatja i zaufanie.

PARYŻ, (Pat). Dojście do władzy Doumergue'a opinja publiczna wita z radością. Jedynie socjaliści zachowują rezerwę. Powierzenie władzy Doumergue'owi uważane jest za właściwy sposób osiągniecia odprężenia i uspokojenia umysłów. Wszystkie pisma podkreślają, że jeden jedyny Doumergue mógł pokusić się o przywrócenie w chwili obecnej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli i że żaden polityk od czasów Clemencau nie cieszył się tak wielką sympatją i zaufaniem. Samo nazwisko Doumergue'a powstrzymało w Izbie Deputowanych potworne spory, które doprowadziły do obecnej sytuacji.

Co do składu przyszłego rządu, to dzienniki sądzą, że Doumergue utworzy rząd szerokiej jedności i republikanski, który stanie się gabinetem ocalenia narodowego. Przewidują, że Doumergue utworzy rząd z b. premjerów. Według części prasy, b. prezydent ma zamiar powołać do rządu osobistości z poza parlamentu, z wyjątkiem kilku senatorów.

B. Kombatanci u prezydenta Lebruna.

PARYŻ. (Pat). Prezydent republiki przyjął prezydjum Konfederacji b. Kombatantów, którzy zapewnili prezydenta Lebrun o lojalności swej organizacji, grupujcej na terenie Francji 3.500.000 członków. Delegacja zwóciła uwagę prezydenta, że w obecnych okolicznościach należałoby się oprzeć na wielkiej skali moralnej, jaką reprezentuje ta organizacja.

Dubarry będzie siedział.

PARYŻ. (Pat). Trybunał w Pau sprzeciwił się prowizorycznemu wypuszczeniu na wolność Alberta Dubarry, byłego redaktora naczelnego „Volonte", zamieszanego w aferę Stawiskiego.

Tylko 12 osób?

PARYŻ, (Pat). Według oficjalnych danych, w ciągu 6 i 7 lutego w zaburzeniach ulicznych zginęło 12 osób.

Dzienniki cyfrę tę podają z niedowierzaniem.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa w przyszły wtorek. Celem uniknięcia manifestacyj, każda ofiara pogrzebana będzie osobno, tylko z udziałem delegatów władz miejskich i rodzin.

Strajk generalny.

PARYŻ. (Pat). Komisja administracyjna generalnej federacji pracy postanowiła proklamować na dzień 12 lutego strajk generalny na znak protestu przeciwko groźbom faszyzmu.

PARYŻ (Pat). Do zapowiedzianego przez Generalną Federację Pracy strajku powszechnego, który ma się odbyć w poniedziałek 12 lutego przystąpiły następujące organizacje: Liga Praw Człowieka, Partja Socjalistyczna SFIO., Socjalistyczna Partja Francji (neo socjaliści), Francuska Partja Socjalistyczna, Partja Republikańsko - Socjalistyczna, Partja Jedności Proletarjackiej, Federacja Robotników i Włościan, Inwalidów i Wdów, Izba Stow. Przem Włók.

Strajk ma trwać 24 godziny i będzie połączony z manifestacjami

Masówka na uniwersytecie paryskim.

PARYŻ (Pat). Na wydziale medycznym uniwersytetu paryskiego doszło do manifestacyj. Studenci domagali się proklamowania strajku na fakultecie Stowarzyszenie ogólne studentów zwróciło się z apelem do swych kolegów, by nie brali udziału w tych manifestacjach, które mają charakter polityczny, a nie obrony interesów akademickich.

Komuniści nie chcą wspólnego frontu z socjalistami.

PARYŻ (Pat). Stała komisja administracyjna partji socjalistycznej SFIO. po zapoznaniu się z wynikiem rozmów, prowadzonych przez partję socjalistyczną i komunistyczną co do wspólnej manifestacji komunistów i socjalistów, skierowanej przeciwko faszyzmowi, przyjęła do wiadomości odmowę komunistów, stwierdzając jednocześnie z zadowoleniem, że kilku deputowanych komunistycznych z okręgu Sekwany wyraziło swą solidarność z obecną polityką SFIO. i zamierza zwrócić się z apelem do robotników o zorganizowanie wspólnej manifestacji.

Nowy obrót?

PARYŻ, (Pat). Rezultaty przesłuchania Tissiera, byłego dyrektora Credit Municipal de Bayonne, trzymane są w tajemnicy, niemniej jednak można przypuszczać, że na skutek tego przesłuchania sprawa przybierze nowy obrót. Tissier stwierdzić miał w swoich zeznaniach, że oszustwa te były jedynie dzięki niekontrolowaniu instytucji przez władze administracyjne. Rezultaty tego przesłuchania mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Wzburzenie zaczyna ustępować.

PARYŻ. (Pat). Wzburzenie, jakie panowało wczoraj w Paryżu, zaczyna powoli ustępować. Znaczne oddziały policyjne, skonsygnowane na placu Zgody, na placu Magdaleny, przed Opera i pałacem Elizejskim, do godz. 14 nie skonstatowały żadnych incydentów. Na wielkich bulwarach panuje jednak duże ożywienie. Widać szereg wielkich szyb wystawowych, które rozbito w czasie manifestacyj. Tłum zachowuje się spokojnie.

Przyjazd i owacyjne powitanie b. prezydenta.

PARYŻ, (Pat). B. prezydent republiki Doumergue przybył do Paryża o godz. 9.15 owacyjnie witany przez olbrzymie tłumy. Z dworca Doumergue udał się niezwłocznie do pałacu Elizejskiego.

Doumergue zgodził się definitywnie na utworzenie rządu.

Komunikat prezydenta republiki.

PARYŻ, (Pat). O godzinie 11.45 sekretarjat prezydenta republiki wydał komunikat, obwieszczający, iż w czasie rozmowy z prezydentem Lebrun Doumergue wyraził definitywną zgodę na utworzenie gabinetu. Po południu Doumergue rozpoczął konsultację. Koła polityczne przypuszczają, że Doumergue będzie się starał o sformowanie rządu jedności. Gabinet nie będzie składał się wyłącznie z byłych premjerów. Jest jednak pewne, że przynajmniej trzech byłych premjerów wejdzie w skład rządu. Są to: Barthou, Herriot i Tardieu. Prezydent Doumergue dołożyć ma wszelkich starań, by sformować swój rząd w ciągu dnia dzisiejszego tak, by nowi ministrowie mogli objąć swe funkcje już wieczorem.

Po godzinnej prawie rozmowie z prezydentem republiki Doumergue opuścił pałac Elizejski, wśród owacyj tłumów udał się do przewodniczącego Senatu Jeanneney'a, z którym rozmawiał blisko pół godziny. Następnie Doumergue pojechał do przewodniczącego Izby Deputowanych i odbył konferencję z Daladier.

Przypuszczalny skład gabinetu.

PARYŻ, (Pat). Prezydent Doumergue odbył konferencję z prezydentem republiki Lebrun. W ciągu dnia Doumergue przeprowadził rozmowy z szeregiem osobistości politycznych. Gabinet jego składać się ma, jak twierdzą w kołach parlamentarnych, nietylko z byłych premjerów, ale również z osobistości z poza Izby, reprezentujących największe stronnictwa polityczne. Według dzienników w skład gabinetu Doumergue'a mają wejść b. premjerzy Herriot, Tardieu, Chautemps, Pierre Laval, Albert Sarraut oraz Flandin.

Główny warunek Doumergue'a.

PARYŻ, (Pat). Mówią, że głównym warunkiem Doumergue'a jest zarezerwowanie sobie prawa rozwiązania Izby w momencie który uzna za właściwy. Gabinet, jak przewidują będzie utworzony dziś wieczorem. Pierwszym aktem nowego rządu będzie odwołanie się do kraju o zachowanie spokoju. Doumergue zaproponuje pozatem Izbie powołanie specjalnej komisji śledczej dla afery Stawiskiego. Poważnie liczą się również z restytuowaniem w czynnościach dymisjowanego prefekta policji paryskiej Chiappea oraz prefekta Sekwany Renarda. W Izbie Deputowanych od rana odbywają się obrady poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Radykali rozpoczęli naradę pod przewodnictwem Herriota.

Zupełny spokój.

PARYŻ, (Pat). Doumergue przyjął o godzinie 15-ej Caillaux, z którym odbył półgodziną rozmowę na temat ogólnej sytuacji oraz spraw finansowych.

Doumergue dąży do stworzenia rządu zjednoczenia, opartego na rozejmie pomiędzy partjami. W skład gabinetu wejdą nietylko byli premjerzy, lecz również osobistości z poza parlamentu.

Na ulicach Paryża panuje zupełny spokój. Dotychczas nie zanotowano żadnego poważniejszego incydentu.

Przed decyzją.

PARYŻ, (Pat). Doumergue, który w ciągu dnia dzisiejszego odbył narady z szeregiem osobistości politycznych nie zdoła utworzyć gabinetu przed rankiem dnia jutrzejszego.

Były prezydent przyjął również członków prezydjum narodowej konfederacji byłych kombatantów, którzy zapewnili go o swem lojalnem ustosunkowaniu się wobec jego poczynań i podkreślili konieczność utworzenia rządu z ludzi nowych, nieskazitelnych, wybranych — jeśli to będzie możliwe — z pośród byłych kombatantów. Doumergue odpowiedział na to, że wymagania chwili obecnej nakazują jak najszybsze utworzenie rządu rozejmu politycznego, złożonego z osobistości, należycie obeznanych z kierownictwem sprawami państwa.

Uciekają.

PARYŻ (Pat). Prasa donosi, że wielu turystów angielskich, bawiących w Paryżu, opuściło wczoraj stolicę Francji, w związku z ostatniemi zaburzeniami. Również z tego powodu wyjechała z Paryża znana artystka filmowa Anna May Wong

Trzęsienie ziemi.

RZYM (Pat). W środkowej i południowej części Albanji zarejestrowano bardzo silne trzęsienie ziemi, które szczególniej dało się dotkliwie odczuć w Durazzo i Tiranie. Według dotychczasowych danych są poważne szkody w zburzonych budynkach. O ofiarach w ludziach niema dotąd żadnej wiadomości

Odcinek uspołeczniony.

W dyskusji nad zagadnieniem, poruszonem na łamach naszego pisma przez p. J. Święcickiego w artykule p. t. „Odcinek uspołeczniony“ otrzymujemy poniższe uwagi p. A. Bruszkiewicza, które są nowym tematem do dalszej dyskusji. **(Red)**

Jest rzeczą oczywistą, że kurczowe i ślepe trzymanie się starych zasad wiedy, gdy zasady te zaczynają szwankować, byłoby karygodnym błędem.

Każdy rozumny kierownik przedsiębiorstwa, skoro dojrzy w cyfrach swoich bilansów, że coś chromać zaczyna w jego interesach, uważnie szuka przyczyn i próbuje nowych środków, aby zażegnać katastrofę. Dlaczego nie mieliby postępować w ten sam sposób ludzie, kierujący olbrzymim i skomplikowanym organizmem gospodarczym, jakim jest państwo?

Kurczowe trzymanie się starych zasad, że własność prywatna jest rzeczą „świętą“, że inicjatywa prywatna jest jedyną niezastąpioną formą organizacji życia społecznego i gospodarczego, byłoby takiem samem doktrynerstwem, jak socjalizowanie wszystkich bez wyjątku odcinków życia, bez względu na potrzebę.

W naszem państwie, jak zresztą i w innych nietylko istnieje liczna rzesza bezrobotnych, ale istnieją także warunki i działają siły, które w najbliższej przyszłości nie pozwolą zatrudnić tych zbywających rąk, przeciwnie, może ich przybyć jeszcze.

Nie ulega także wątpliwości, że pomoc doraźna nie rozwiązuje zagadnienia, stwarza natomiast nowe niebezpieczeństwo od strony moralnej tych, którzy przywykną wszystko otrzymywać darmo.

Dlatego szukanie wyjścia z tej sytuacji na drodze nowej, kiedy wszystkie stare z całą pewnością nie prowadzą do celu słusznie p. J. Święcicki w swoim artykule w „Kurjerze“ mianuje dowodem krytycyzmu i przedsiębiorczości.

Próby stworzenia przy pomocy Funduszu Pracy „odcinka uspołecznionego“ dla tych, którzy w wolnej konkurencji na rynku pracy wyrzuceni zostali po za nawias życia gospodarczego, mogą dać nowy ciekawy materjał na drodze eksperymentów, zmierzających do rozwiązania zagadnień społecznych. Kwestja tylko, z jakiem nastawieniem i w jakim kierunku te próby zostaną przeprowadzone.

Stwarzanie kolektywów „parjasów“, izolowanych ściśle od reszty gospodarki społecznej i pracujących wyłącznie w tym celu, aby płody ich pracy wystarczyły im na przewegetowanie, z zastrzeżeniem przytem, że poziom tej wegetacji musi być niższy od poziomu tych szczęśliwców, którym udało się pozostać na „wolności“, tam za chińskim murem odcinka uspołecznionego, — nie rozwiąże zagadnienia bezrobocia.

Próby takie, stosowane na małą skalę mogą dać pewne materjały doświadczalne, stosowane na wielką skalę — muszą przynieść w rezultacie obniżenie poziomu egzystencji tych, którzy pozostali „na wolności“, a w ślad za tem dalszy spadek konsumcji i dalsze zwężenie się rynku pracy.

Nie rozumuję bynajmniej „klasowo“, ale dla mnie jasnem jest, że skoro dzisiaj robotnik zarabia, dajmy na to, dwa złote dziennie, natomiast skala życia członka kolektywu społecznego ustalona zostanie w granicach półtora złotego, natychmiast prawo podaży i popytu wyrówna tę różnicę.

Szeregi bezrobotnych nie rekrutują się dzisiaj wyłącznie z niedołęgów życiowych. Chwilowi „parjasi“, zamknięci w kolektywach, nie przestaną tęsknić do „wolności“, która od życia w kolektywie zawsze warta będzie więcej o cenę... nadziei. Dlatego mając do wyboru pomiędzy wegetacją w kolektywie w granicach półtora złotego dziennie, a pracą w wolnej konkurencji za taką samą cenę — zawsze wybiorą to ostatnie.

W rezultacie — nastąpi tylko zamiana członków kolektywu i... nowe zyski kierujących odcinkiem nieuspołecznionych.

Chyba że ci, którzy raz dostali się do kolektywu, zostaną „przypisani“ do odcinka uspołecznionego bez prawa powrotu. Nie sądzę jednak, aby tak daleko idące ograniczenie osobistej swobody jednostki można było wprowadzić bez skopjowania jeszcze innych „urządzeń społecznych“, wypróbowanych w Sow. Rosji.

Organizacja odcinka uspołecznionego musi wywołać jeszcze inne zjawisko. Wyeliminowanie bezrobotnych z granic ogólnej gospodarki i zamknięcie ich w kolektywach równoznaczne jest z wykreśleniem ich z listy konsumentów wolnej produkcji. Rezultat — znowu dalsze zwężenie się konsumpcji, dalsze ograniczenie wytwórczości i... nowa fala kandydatów do kolektywów.

W granicach obecnego ustroju społecznego — tylko przywrócenie zdolności konsumcyjnej szerokich mas może wpłynąć dodatnio na rozwój życia gospodarczego i likwidację bezrobocia.

Tworzenie odcinka uspołecznionego na niewielką skalę, zamiast „batalionów pracy“ czy „obozów pracy“, jako chwilowego środka zaradczego, może przynieść dodatnie rezultaty. Będzie to nowa forma opieki społecznej nad pozbawionymi pracy, może nie mniej kosztowna, jednak mniej demoralizująca. Nie rozwiąże to, oczywiście, zagadnienia bezrobocia, którego w dobie „naukowej organizacji“, „racjonalizacji pracy“ i t. p. nie podobna rozwiązać bez naukowej organizacji społeczeństw i racjonalizacji sposobu myślenia pp. ekonomistów i polityków.

A. Bruszkiewicz.

Pogrzeb sowieckich lotników stratosferycznych.



W Moskwie odbył się w tych dniach uroczysty pogrzeb sowieckich bohaterów stratosfery: Wasienki, Fiedosiejenki i Usyskina, którzy ponieśli śmierć wskutek katastrofy, jakiej uległ ich balon stratosferyczny.

Zdjęcie nasze przedstawia urny z prochami lotników przed mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym podczas uroczystości żałobnej.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Debaty nad budżetami.

WARSZAWA. (Pat). Otwierając posiedzenie Sejmu marszałek Świtalski oświadczył, że dowiedział się, iż na poprzedniem posiedzeniu pos. Marguł (Str. Ludowe) użył obraźliwych wyrażeń w stosunku do dyrektora biura Sejmu. Za to marszałek przywołuje pos. Marguła do porządku, z zapisaniem do protokółu.

Następnie Sejm przystąpił do debaty szczegółowej załatwiając preliminarz budżetowy Ministerstwa Komunikacji. Po referacie **pos. Starzaka** zabrał głos **minister komunikacji Butkiewicz,** który wszechstronnie omówił działalność Ministerstwa. Po szczegółowem omówieniu dokonanych inwestycyj minister wskazał, że dążeniem Ministerstwa Komunikacji jest, aby jaknajwiększą część pracy wykonały fabryki krajowe. Lokomotywy elektryczne mają być częściowo budowane w Anglji, częściowo w Polsce, a wagony do ruchu podmiejskiego — tylko w fabrykach krajowych. Szczególną wagę przywiązuje Ministerstwo do budowy wagonów motorowych fabrykacji krajowej, gdyż dotychczas są one przeważnie pochodzenia zagranicznego. W zakresie polityki taryfowej minister uważa za konieczne uzgodnienie interesów przedsiębiorstwa kolejowego z interesami gospodarczemi państwa. Minister omawia wprowadzone ostatnio zniżki taryfy osobowej M. in. podkreśla, że pasażer, udający się do uzdrowisk, korzysta obecnie z ulg przy każdym wjeździe i powrocie. Mówiąc o sprawach personalnych, p. minister oświadcza, że w roku bieżącym masowych redukcyj Ministerstwo Komunikacji nie przewiduje. Nadmiar pracowników, przeważnie w służbie warsztatowej, będzie zlikwidowany przez normalny ubytek personelu. Przy realizowaniu planu polityki komunikacyjnej Ministerstwo dążyć będzie do usunięcia lub złagodzenia dzisiejszej niezdrowej konkurencji między przedsiębiorstwami samochodowemi a kolejami. Zkolei minister omówił szeroko sprawy Funduszu Drogowego, podkreślając, że program minimalny na rok 1934-35 przewiduje m. in. utrzymanie oraz odnowienie 6737 km. dróg bitych i naprawę 675 km dróg gruntowych. Polskie lotnictwo komunikacyjne dzięki swej działalności i doskonałym wynikom, zarówno w kraju jak i zagranicą, w okresie ubiegłych 5 lat, posunęło się znacznie naprzód i jest z każdym dniem bliższe znalezienia sobie należnego miejsca wśród lotnictwa państw europejskich. (Oklaski).

W dyskusji przemawiał **pos. Rudowski** (BB), omawiając zagadnienie lotnictwa. Po referacie **pos. Szrzednickiego** przyjęto bez dyskusji budżet Państwowego Funduszu Drogowego i Drogowego Funduszu Pożyczkowego. Również bez dyskusji przyjęto po referacie **pos. Hutten - Czapskiego** budżet długów państwowych.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu przedsiębiorstw i zakładów M-stwa Opieki Społecznej, t. j. uzdrowisk, Państwowego Zakładu Higjeny i szpitali państwowych. Sprawozdawca **pos. Dybowski** podkreślił m. in. wzorową administrację i zwiększającą się frekwencję w uzdrowiskach państwowych. Dalej omówił działalność Państwowego Zakładu Higjeny, jako pierwszorzędnej placówki naukowej. Co do szpitali, oświadczył że została zapoczątkowana polityka obniżki taks szpitalnych w szpitalach państwowych. W zakończeniu mówca wysuwa postulat przygotowania ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych oraz zjednoczenia w jednem ręku wszystkich agend służby zdrowia.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10 rano.

Woj. Kościałkowski komisarycznym prezydentem Warszawy.

Wobec tego, iż złożony przez zarząd miasta Warszawy do ministerstwa spraw wewnętrznych budżet na r. 1934-35 jest nierealny i nie będzie zatwierdzony, przeto przewiduje się nominacja komisarycznego prezydenta Warszawy (w odróżnieniu od komisarza rządu m. st. Warszawy).

Na stanowisko komisarycznego prezydenta Warszawy desygnowany jest woj. białostocki p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, który przybędzie do Warszawy około 20 b. m. i obejmie urzędowanie w pierwszych dniach marca r. b.

Ślub córki Pana Prezydenta.

ZAKOPANE. (Pat). W dn. 8 lutego o godzinie 10-ej w kościele w Kościelisku proboszcz tamtejszy ks. kanonik Humpola pobłogosławił związek małżeński między p. wiceministrem komunikacyji inż. Aleksandrem Bobkowskim a córką p. Prezydenta Rzeczypospolitej panią Zwisłocką. Świadkami byli: mjr. Jurgielewicz i radca dr. Makomaski.

Podziękowanie P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. (Pat). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Dyrektor Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta składa za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom wyższym uczelniom, szkołom oraz osobom, które złożyły Panu Prezydentowi życzenia imieninowe.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Na posiedzeniu Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji i komisyj Rady z działalności Banku w styczniu i postanowiła zwołać walne zebranie na dzień 1 marca.

Zebranie polskiego komitetu propalestyńskiego.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 6 lutego odbyło się w pałacu księcia Z. Lubomirskiego pod jego przewodnictwem, zebranie prezydjum Polskiego Komitetu Propalestyńskiego. Gościem prezydjum był prezydent Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej Nahum Sokołow.

Napad bandytów.

MEKSYK. (Pat). 20 bandytów napadło na odbywającego wycieczkę samochodową burmistrza miasta Guadalajara i trzech jego towarzyszy, zabijając ich na miejscu. Jak przypuszczają, napad ma tło polityczne.

W ślady ojca.



Enrico Caruso, syn słynnego tenora włoskiego odziedziczył po swym ojcu piękny głos, pozwalający rokować nadzieję, iż syn okaże się godnym znakomitego ojca.

Młody Caruso zaczął ostatnio próbować swych sił także w filmie, grając główną rolę w jednym z dźwiękowców amerykańskich.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Entuzjazm.

Wbrew pozorom i temu, co się o Polakach rozpowszechnia zagranicą nie jesteśmy narodem entuzjastów. Zwłaszcza im dalej na północ, tem jest chłodniej jakgdyby warunki klimatyczne wpływały na usposobienie. Dobra książka, świetna aktorka, znakomity śpiewak, mistrz boksu, najlepszy bramkarz hokejowy i t. d. nie budzą u nas tak żywiołowych objawów zachwytu i radości jak się to dzieje zagranicą.

Może jeszcze Kiepura, może ten czy ów aktor kinowy, ale i tutaj entuzjazm jest raczej snobizmem, wyhodowanym na wzorach zagranicznych. W Wilnie może Wyrwicz-Wichrowski...

Przykład prawdziwego, szczerego niefałszowanego entuzjazmu podaje nam niemiecka agencja „Mitropress“. Pozwolę sobie zacytować go, jako wyraz uznania dla młodego francuskiego sportowca.

Ludzie grający namiętnie w tenisa znają zapewne francuskiego mistrza Pierre Landry. Pan ten, jak wszyscy mistrzowie zagraniczni i jeden polski Kusociński — ma auto.

Pewnego dnia wybrał się na spacer. Ponieważ lubi szybką jazdę, nie zahamował na czas i... doszło do katastrofy.

Właściwie nawet nie do katastrofy, a tylko do przejechania. Ofiarą był pewien Australijczyk, bawiący chwilowo w Paryżu.

Gdy wydobyto go z pod kół, okazało się, że nie poniósł szwanku. Ucierpiały jedynie jego spodnie, które wskutek wypadku podarte zostały w strzępy. Nie zważając na ten defekt garderoby, młody Australijczyk wstał, otrzepał kurz z ubrania, poczem podszedł do sprawcy katastrofy, z zamiarem wymierzenia mu ciosu w szczękę.

Na sekundę przed wykonaniem tej decyzji p. Landry uznał za stosowne wymienić swoje nazwisko. Fakt ten odrazu bardzo zasadniczo zmienił sytuację.

— Więc pan jest Landry, ten słynny tenisista — zawołał młody Australijczyk — pełen zachwytu, podtrzymując z trudem postrzępione spodnie. Mam szczęście, zawsze marzyłem o tem, by pana poznać...

Słynny tenisista, który w danej chwili myślał poważnie o odparowaniu ciosu w szczękę, rozrzewnił się tak nagłą zmianą sytuacji. Przeprosił ofiarę swojej nieuwagi, poczem zaprosił go jaknajserdeczniej na obiad.

Chromając zlekka wracał młody australijski entuzjasta do hotelu. Czuł się fatalnie. Mniejsza o potłuczenia. Miał przyjść na kolację, na którą zaprosił go ukochany mistrz, a był.. bez spodni. Jedyne jakie posiadał poszarpało nielitościwe auto.

Prawdziwy entuzjazm nie zna przeszkód. Młody Australijczyk miał długi płaszcz. Stawił się więc na zaproszenie; w pierwszorzędnej restauracji paryskiej w długim płaszczu, ale... bez spodni.

Podobno wielki mistrz Landry nigdy nie był tak wzruszony, jak owego wieczoru. Na pierwsze danie posłano po dobrego krawca.

Wel

Morze—to płuca narodu

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester w Warszawie.



W ub. wtorek przybył do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester.

P. Lester przybył celem złożenia rządowi polskiemu oficjalnej wizyty z okazji objęcia stanowiska wysokiego komisarza w Gdańsku.

Na zdjęciu — p. Lester na dworcu głównym w Warszawie. Od lewej — radca MSZ Warchałowski, min. Papee, komisarz Lester, sekr. Dante i nacz. Łubieński.

SANATORJUM DLA CHORYCH PIERSIOWYCH RUDKA
STACJA MROZY
INSTYTUCJA SPOŁECZNA NIE ZAROBKOWA
KOMITET w WARSZAWIE OSSOLIŃSKICH 4
OPŁATY OBNIŻONE

Banklet T-wa Anglo-Polskiego.

LONDYN. (Pat). Wczoraj wieczorem odbył się w Londynie doroczny bankiet Towarzystwa Anglo - Polskiego. W bankiecie wzięło udział około 150 osób. Oprócz ambasadora Rzeczypospolitej Skirmunta i członków towarzystwa obecni byli m. in. minister zdrowia sir Hilton Young, szef departamentu Europy Środkowej Wigram, wielu wyższych urzędników, przedstawicieli prasy, literatury, sztuki i wyższych uczelni. Przemówienie powitalne wygłosił ambasador Skirmunt, który wspomniał pobyt sira Younga w Polsce przed 10-ciu laty. W odpowiedzi min. Young zaznaczył, że upoważniony jest przez rząd brytyjski do wyrażenia głębokiej wdzięczności i zadowolenia z powodu świetnych sukcesów pokojowej polityki polskiej. Dalej minister wyraża podziw dla wyników akcji rządu polskiego w dziedzinie gospodarczej.

W zakończeniu przemówienia mówca wyraża nadzieję, że nastąpi bliższe zespolenie i współpraca między Wielką Brytanją i Polską, przypominając tradycyjną przyjaźń obu narodów i historyczną rolę Polski, jako narodu, dającego całemu światu przykład wzniosłych uczuć patrjotycznych.

Zakończenie rokowań austrjacko - węgierskich

BUDAPESZT, (Pat). Rokowania austrjacko-węgierskie zakończyły się dzisiaj rano. O godzinie 11-ej ogłoszono następujący komunikat:

Mężowie stanu austrjacki i węgierski omówili wczoraj po południu i dzisiaj rano wszystkie sprawy, interesujące oba kraje. Wynikiem rozmów było stwierdzenie, ku obopólnemu zadowoleniu, zgodności poglądów we wszystkich sprawach. Postanowiono zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, kontynuować obecną politykę, która już wydała zadawalające rezultaty, korzystne z punktu widzenia obu państw.

Dollfus opuszcza Budapeszt

WIEDEŃ. (Pat). Kanclerz Dollfuss wyjeżdża z Budapesztu dziś o północy. Wobec dziennikarzy węgierskich kanclerz oświadczył, że z absolutnem przekonaniem wewnętrznem może powiedzieć, iż sytuacja rządu austrjackiego nigdy nie była jeszcze tak silna, jak obecnie. Słowa te wywołały długotrwałe oklaski w audytorjum. Jestem przekonany — powiedział kanclerz — że uda się nam przeprowadzić reformę konstytucji na podstawie stanowej. Nad sformułowaniem zasad nowej konstytucji pracujemy intensywnie. Zamierzamy zaprowadzić narazie konstytucję przejściową, a potem dopiero definitywnie. W każdym razie — zaznaczył kanclerz — cała ludność patrjotyczna stoi po stronie rządu. W Austrji obudził się naprawdę nowy, rzeczywisty patrjotyzm.

WIELKIE WYGRANE:
300 000 zł.
150 000 „
100.000 „
75.000 „
50.000 „
50.000 „ i wiele innych wygranych
padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze
J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154
Cena 1/4 zł. 10, połówki zł. 20, całego losu zł. 40.
Ciągnienie I-ej kl. już 16-go lutego.
Zamiejscowym wysyła się natychmiast po wpłaceniu należności do P.K.O. na konto Nr 18.814.
Radzimy przeto wszystkim nabywać losy w tej szczęśliwej kolekturze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 27,46—27,18 Nowy York 5,48 — 5,43 Paryż 34,99—34,81. Szwajcarja 171,95 — 171.09. Berlin w obrotach nieoficjalnych 209,80. Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar w obrotach pryw. 5,48
Rubel 4,64 (piątki) 4,67 (dziesiątki)

Z komisyj senackich.

Oświatowa.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie komisji oświatowej Senatu. Pos. **Pimonow** (BB) referował rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany dekretu z 3 stycznia 1919 roku o zatwierdzaniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego. Projekt bez dyskusji przyjęto w 2 i 3-m czytaniu bez zmian.

Komitet techniki ustawodawczej.

WARSZAWA. (Pat). Pod przewodnictwem **wicemarszałka Senatu Boguckiego** odbyło się posiedzenie komitetu techniki ustawodawczej Senatu, poświęcone omówieniu zmian redakcyjnych w projekcie ustawy skarbowej na rok 1934-35. Komitet postanowił wystąpić do komisji skarbowo - budżetowej Senatu z wnioskiem o wprowadzenie do rozpatrywanego obecnie projektu ustawy skarbowej szeregu poprawek natury redakcyjnej oraz z paroma postulatami natury ogólnej na przyszłość. Referat wniosku komitetu powierzono **sen. Zaczkowi (BB)**. W posiedzeniu wzięli udział również przedstawiciele M-stwa Skarbu oraz zaproszeni rzeczoznawcy.

Skarbowo - budżetowa.

WARSZAWA. (Pat). Z powodu rozpatrywania na czwartkowem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej Senatu budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, przed posiedzeniem komisji odbył się na podwórzu Senatu pokaz sprzętu wojennego. Zademonstrowano te same objekty, które przed dwoma tygodniami demonstrowano na posiedzeniu, urządzonem dla członków komisji budżetowej Sejmu.

Referat o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych wygłosił sprawozdawca sen. **Dąmbski** (BB), który poddał analizie preliminarz budżetowy tego ministerstwa zaznaczając, że życie naszej armji splata się ściśle z życiem naszego narodu. **Ani w polityce rządu, ani w nastrojach narodu niema tendencyj militarystycznych w znaczeniu pragnień agresji, czy zaborczości. Jest natomiast silna i niewzruszona wola utrzymania obronności i bezpieczeństwa naszego terytorjum państwowego i naszej pełnej niezawisłości i suwerenności państwowej.** W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Wice minister **Sławoj - Składkowski** podkreślił, **że milczenie członków komisji rozumie w ten sposób, że jest ono wyrazem uznania dla pracy wojska i stwierdzeniem, że niema takich niedociągnięć, któreby wymagały obszerniejszego omówienia.** Następnie wiceminister zobrazował postępowe wszystkich dziedzinach pracy w armji. W końcu wiceminister podkreślił, iż jako szef administracji armji kłaść musi największy nacisk na zagadnienia materjału, zaopatrzenia, uzbrojenia i wyżywienia armji. Łączność z państwem, narodem i społeczeństwem jest przyczyną tej harmonji i jednomyślności, panującej na posiedzeniu komisji. Ten duch wojska i sprawność armji uwarunkowane są wolą, wpływem i obecnością w wojsku Wodza Naczelnego Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący, zamykając posiedzenie stwierdził również, że cała komisja Senatu była jednomyślna w ocenie wielkich postępów w pracach armji.

Zaskarżenie do sądu

3-ch uchwał walnego zebrania akcjonarjuszy Żyrardowa.

WARSZAWA. (Pat). Dziś zostało wniesione do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie przez przedstawicieli mniejszości akcjonarjuszy Żyrardowa zaskarżenie trzech uchwał walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Żyrardowa z dnia 22 stycznia r.b., a mianowicie:

1) uchwały, udzielającej absolutorjum władzom spółki, jako sprzecznej z uprzednio przyjętym wnioskiem prof. Młynarskiego, w którym to wniosku walne zgromadzenie uznało działalność władz Żyrardowa w zakresie stosunków z Comptoir de l'Industrie Cotonniere oraz Manufacture de Senones za nielegalną i niezgodną z dobremi obyczajami,

2) uchwały, odrzucającej ekspertyzę Ministerstwa Przemysłu i Handlu,

3) uchwały, odrzucającej wniosek o wycofanie z zarządu spółki pp. Boussaca i Aupetita, jako czynnie zainteresowanych w przedsiębiorstwach konkurencyjnych.

Nowe aresztowania w Mińsku.

Jak donosi czasopismo białoruskie „Białoruś pracy“ — po zaaresztowaniu b. b. posłów z „Hromady“ i „Zmahańnia“ odbyły się w Mińsku nowe liczne areszty. Prasa sowiecka (mińska) zachowuje uporczywe milczenie co do nazwisk osób zaaresztowanych, ograniczając się li tylko ogólnemi notatkami, że została wykryta kontr. rewolucyjna organizacja białoruska, na czele której stało niejakie „Białoruskie Centrum Narodowe“.

Zaaresztowani Białorusini osadzeni są bądź w lochach G. P. U. przy ul. Sowieckiej, bądź w nowem więzieniu t. zw. „Amerykance“ przy tejże ulicy lub też w Doprze („Dom priedwaritielnogo zakluczenja“) — dawnem gubernjalnem więzieniu rosyjskiem.

Teror ostatnich dni wywołał w społeczeństwie białoruskiem w Mińsku nastrój pełen depresji. Nikt nie jest pewny, czy jutro nie trafi do więzienia, będąc oskarżony o kontr. rewolucję. (f)

Włosko-sowiecka konwencja celna.

RZYM. (Pat). Mussolini i ambasador sowiecki Potiemkin wymienili dokumenty ratyfikacyjne konwencji celnej włosko-sowieck. z dn. 6.V. 33 r.

W sprawie Pożyczki Narodowej.

Grodzki Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości powszechnej, że przyjmowanie podań w sprawach dyplomów z dn. 1 lutego rb. zostało zakończone. Żadne reklamacje w tych kwestjach nie będą więcej uwzględniane.

Wpłacanie kolejnych rat Pożyczki Narodowej winno być uskuteczniane wyłącznie w instytucjach, w których Pożyczka została subskrybowana. Nikt nie jest upoważniony do inkasowania kwot pożyczek u subskrybentów. Osoby, któreby się zwracały rzekomo celem pobrania należności Poż. Nar., należy oddawać w ręce władz policyjnych.

(—) **Dr. W. Maleszewski**
Przewodn. Grodzk. Kom.
Pożyczki Narodowej.

(—) **T. Nagurski**
Sekretarz

Nowe przepisy
o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Minister opieki społecznej w porozumieniu z min. spr. wojsk. wydał rozporządzenie, zawierające dodatkowe przepisy do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 15 lutego b. r.

Z chwilą wejścia w życie tracą moc obowiązujące wszystkie przepisy dotychczasowe dotyczące wykonywania praktyki lekarskiej, a w szczególności rozporządzenie ministra zdrowia publ. o ogłoszeniach treści lekarskiej, rozporządz. ministra spr. wewn. o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki lekarskiej w szpitalach i t. d.

Kończą się sądy doraźne.

Na onegdajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości sen. Żaczek poruszył problem sądownictwa doraźnego. Na podstawie cyfr statystycznych stwierdził on, że nasilenie tego trybu wymiaru sprawiedliwości w r. 1933 znacznie w porównaniu z r. 1932 osłabło. W związku z tem sen. Żaczek zwrócił się do obecnego na posiedzeniu ministra sprawiedliwości z zapytaniem, czy nie nadszedł odpowiedni moment, aby znieść sądy doraźne.

W odpowiedzi p. minister Michałowski oświadczył, że zamierza złożyć wniosek na Radę Ministrów o zniesienie sądów doraźnych.

Liczba pożarów się zmniejsza.

Według tymczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zanotowano na terenie Polski (z wyłączeniem m. st. Warszawy, Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska) w r. 1933 ogółem 14.996 pożarów, przy których płonęło 25.200 nieruchomości. W stosunku do liczb z r. 1932 (16.358 pożarów i 27.072 płonących nieruchomości) liczba pożarów zmniejszyła się o 8 proc., a liczba płonących nieruchomości o 7 proc., w porównaniu zaś z r. 1931 (20.222 pożarów i 35.930 nieruchomości) spadek liczby pożarów i płonących nieruchomości jest jeszcze większy i wynosi 26 wzgl. 30 proc.

Wśród 13 województw, objętych powyższem sprawozdaniem, tylko jedno, mianowicie wojew. Łódzkie wykazuje w porównaniu z r. 1932 wzrost zarówno liczby pożarów o prawie 300 jak i liczby płonących nieruchomości o ponad 500. W województwach lubelskiem i nowogródzkiem liczba pożarów wprawdzie się zmniejszyła, ale liczba płonących nieruchomości nieco wzrosła, w pierwszem o 180, w drugiem o 66, natomiast w innych województwach spadek liczb dotyczy zarówno pożarów, jak i płonących nieruchomości.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 8 lutego 1934 roku.

Za 100 klg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14,50. Jęczmień na kaszę zbierany 13,80. Owies st. 13. Owies zadeszczony 12 — 12,50. Mąka pszenna 4/00 A luks. 34,37 i pół — 34.75. Mąka żytnia 55 proc. 25., żytnia 65 proc. 21.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,10—15,50. Pszenica zbierana 21 — 22. Mąka pszenna 4/00 A luks. 34,37 i pół — 37,50. Sitkowa 17 — 17,25, razowa 19. Otręby żytnie 10 — 10,25, pszenne grube 13 — 13,50.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len czesany Horodziej (bas. 1 skala 303,10) 2.078,40 — 2.100,05.

Len czesany Wołożyn (bas. 1—sk. 216,56) 1.179,92 — 1212,40.

Len czesany Miory — 1.039,20 — 1.082,50.

Reszta gatunków lnu bez zmian.

Ogólny obrót 400 tonn.

Teatr muzyczny „LUTNIA"
Dziś
pożegnalny występ
Hanki ORDONÓWNY
JUTRO
„NITOUCHE"

AKCJA DOŻYWIANIA
na terenie N. Wilejki rozwija się coraz pomyślniej.

Akcja pomocy biednej ludności na terenie N. Wilejki zainicjowana przez Komitet Opieki nad Wsią Wileńską prowadzona z dużym nakładem energji i kosztów wydawać zaczyna coraz pomyślniejsze rezultaty.

Z funduszów Komitetu codziennie wydaje się 168 obiadów w Domu Ludowym. Ponadto z kredytów zadysponowanych przez p. starostę Tramecourta wydaje się 50 obiadów dla dorosłych i 100 obiadów półporcjowych dla biednych dzieci. Również w ochronie im. Biskupa Wł. Bandurskiego 50 dzieci korzysta z bezpłatnych obiadów.

Trzeba zaznaczyć, że akcja dożywiania dzieci na terenie N. Wilejki prowadzona jest bardzo intensywnie. Codziennie wydaje się 400 śniadań z funduszów bądź to Komitetu Op. nad Wsią Wil. bądź to z kredytów sejmikowych. Najintensywniejszą akcję rozwija tu Dom Ludowy, założony z inicjatywy p. premjerowej Prystorowej przy Jej nieustannem i czynnem poparciu. Niemniej doniosłą rolę w dziedzinie oświaty spełnia świetlica Domu Ludowego i bibljoteka ufundowana przez p. premjera Prystora.

Wszystkim inicjatorom wspomnianej wyżej akcji wyrazić należy słowa uznania, doniosłość jej jest całkowicie doceniana przez ogół mieszkańców N. Wilejki.

Zmiana na stanowisku prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
Inż. Nowicki mianowany został prezesem Dyr. Wileńskiej.

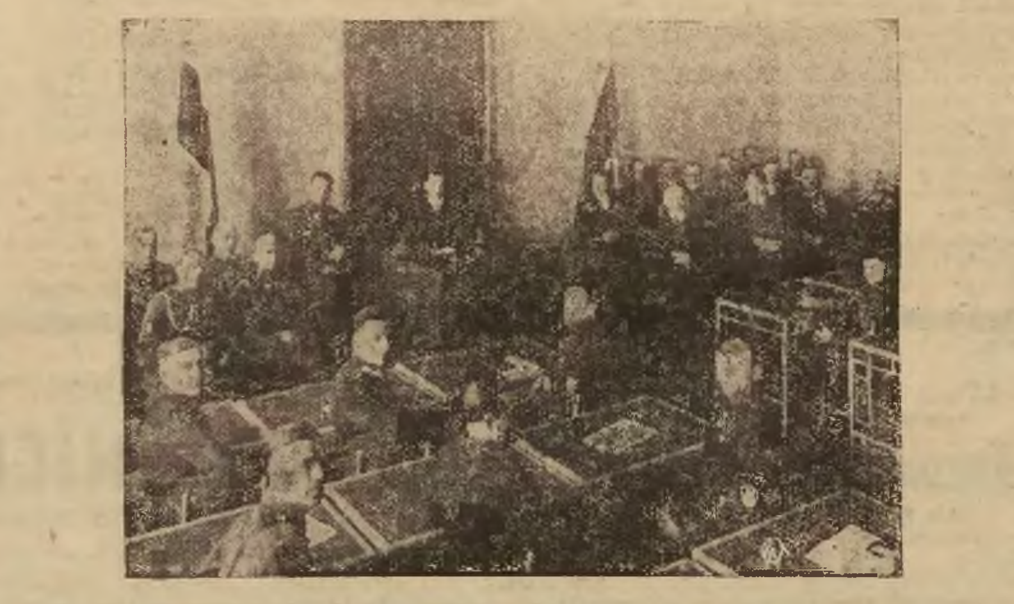
Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że z dniem 1 marca r. b. prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicz przeniesiony zostaje do Lublina, gdzie obejmuje stanowisko prezesa tamtejszej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Prezesem Dyrekcji Wileńskiej mianowany został dotychczasowy wiceprezes i naczelnik wydziału technicznego inż. Nowicki.

Jednocześnie z prezesem Żuchowiczem przeniesiony zostaje do Lublina na stanowisko naczelnika wydziału pocztowego p. Babicki, dotychczasowy naczelnik takiegoż wydziału w Wilnie.

Kierownictwo wydziałem pocztowym w Wilnie obejmie p. Czajkowski z Lublina.

Otwarcie centrum wyszkolenia Związku Strzeleckiego.



W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie otwarcie Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego. Jest to pierwsza szkoła strzelecka mająca na celu szkolenie własnej kadry instruktorów.

Na zdjęciu — komendant główny płk. Rusin, wiceprezes Związku Minkowski, mjr. Pluta-Czachowski oraz słuchacze kursu.

Kuzynki pana kierownika
denerwują obywateli Pogorzelec.

Grono anonimowych obywateli z m. Pogorzelce, pow. nieświeskiego, przysłało nam odpis „zażalenia", które złożono do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. W zażaleniu swem obywatele ci ciskają gromy na kierownika 7-mioklasowej szkoły powszechnej w Pogorzelcach, pana P. Zarzucają mu brzydkie postępki, które podobno demoralizująco wpływają na powierzoną troskliwej opiece moralnej pana kierownika dziatwę wiejską. Między innemi obywateli gorszy niezmiernie ten fakt, że pan P. posiada za dużo kuzynek i urządza dla nich wesołe zabawy we własnem mieszkaniu. Podobno gawiedź, stłoczona w niezdrowem podnieceniu przy oknie, ma pyszne widoki: tańce, śpiewy, beztroskie zabawy — t. j. to wszystko, co powolnych może wprowadzić w stan oburzenia. Może zazdrości?

Nie wiemy jak się rzecz ma naprawdę i czy postępki pana P. zasługują na naganę. Całą sprawę sumiennie zbada i poweźmie odpowiednie środki dla zlikwidowania zatargu Kuratorjum. Obecnie podanie obywateli m. Pogorzelce znajduje się u inspektora Szkolnego, któremu bezpośrednio podlega pan P.

Jednakże sam fakt powstania zatargu między pedagogiem, a rodzicami wskazuje, że na terenie szkoły w Pogorzelcach nie wszystko jest w porządku. Obywatele proszą w zażaleniu o nowego kierownika szkoły.

(z)

Wyrok w procesie o Holszany.

Wczoraj cywilny sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie o majątek Holszany. Sąd apelacyjny podzielił stanowisko sądu okręgowego i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Sąd okręgowy, jak wiemy, oddalił powództwo potomków Zabów, ponieważ nie zostało udowodnione, że akt sprzedaży Holszan w okresie po powstaniowym odbył się pod przymusem. **Wł.**

Szwindel z długiem uiszczonym.

SPRAWCA I OFIARA W JEDNEJ OSOBIE.

W ciągu ubiegłych dwóch dni sąd okręgowy rozpoznał ciekawą sprawę, w której przedmiotem kupna i sprzedaży był hipoteczny dług uiszczony.

Na ławie oskarżonych zasiedli: znany w Wilnie przemysłowiec 82-letni Abram Kuzensztal, właściciel tartaku i kamienicy oraz kupiec Dawid Karnowski i Aleksander Bekiesz.

Akt oskarżenia zarzucał im przestępstwo, polegające na wprowadzeniu w błąd osoby trzeciej w celach zysku. Dla Bekiesza osobą trzecią był Kuzensztal, a dla Kuzensztala — Karnowski. Wynika z tego, że dwaj ostatni byli jednocześnie ofiarami i sprawcami.

BEKIESZ ROZPOCZĄŁ.

Bekiesz rozpoczął „szwindel". W swoim czasie posiadał dom w Wilejce powiatowej. Potrzebne mu były pieniądze, więc sprzedał go Michalinie i Rajnoldowi Suryntom. Nabywcy zostali mu dłużni 500 dolarów. Dług ten został zabezpieczony na hipotece nabytego domu i miał być spłacany w ciągu roku. Pan Bekiesz nalegał jednak, by mu go spłacono wcześniej, więc p. S. wręczyli należność przed upływem roku. Należało więc wykreślić zapis w hipotece. Bekiesz u notarjusza wystawił odpowiednie pokwitowanie i zgodził się na skreślenie zapisu. Państwo S. otrzymali na rękę dokument notarjalny, jednakże zbiegiem dziwnych okoliczności zapomnieli wykreślić wierzytelność z hipoteki.

HANDEL WIERZYTELNOŚCIĄ.

Po pewnym czasie Bekiesz sprzedał wierzytelność Kuzensztalowi za odpowiednią sumę dolarów. Nabywca był pewien stuprocentowej wartości wierzytelności, ponieważ figurowała ona na hipotece domu Suryntów. Zażądał więc uiszczenia należności. Państwo S. ostro zaprotestowali, jednakże nie odniosło to skutku.

Kuzensztal uważał wierzytelność za pełnowartościową, mimo oświadczeń, że jest uregulowana i sprzedał ją Karnowskiemu za 465 dolarów. Karnowski skierował sprawę do komornika, a państwo S. — do prokuratora.

GRUNT TO HIPOTEKA.

Trzech handlarzy uiszczonego formalnie długu zasiadło na ławie oskarżonych.

Bekiesz do winy nie przyznał się. Oświadczył, że wydał pokwitowanie na 500 dolarów w momencie, kiedy był kompletnie pijany. Państwo Suryntowie mieli go jakoby upić w tym celu. Świadkowie jednakże, jak również i notarjusz nie potwierdzili tej okoliczności.

Panowie K. i K. na swoje usprawiedliwienie podają zapis na hipotece domu Suryntów. To było dla nich podstawą działania i miało wartość większą niż zapewnienia Suryntów.

Sąd uniewinnił Kuzensztala i Karnowskiego. Bekiesz dostał 6 miesięcy, które pochłonęła amnestja. **WŁOD.**

Środa Mickiewiczowska.

Była to Środa rocznicowa, gdyż za kilka dni przypada setna rocznica napisania Pana Tadeusza. Młodzian ten tak dziarski i zakochany, jest już pewnie pradziaduniem a Zosia, zajmując się jeszcze ex — poddanemi, których na ludzi wolnych wyzwoliła, siedzi w fotelu, szepcząc paciorki.. Zgrzybieli bohaterowie mickiewiczowskiego eposu, a czy zgrzybiał, spleśniał i w zapomnienie poszedł sam poemat? Oczywiście uczą go aż do znudzenia w szkołach: a plany Soplicowa, a konfrontacja miłości hrabiego i Tadeusza.. wiemy, wiemy, ale czy żyje szlachta dobrzyńska? Czy warcholi po staremu? Czy kwitnie gaj Mendoga pod farnym kościołem? Czy grzybobranie jest jeszcze rozrywką, wobec lekkoatletyki?

Może tak.. może nie... w każdym razie jednym ze sposobów ożywienia i zbliżenia tej szlacheckiej historji z ziemi nowogródzkiej do nas, jest takie do poematu podejście jak było zrobione wczoraj.

Zagaił prez. Hulewicz tłumacząc okoliczności i powody przeniesienia środy do studio radia, poczem z Krakowa dał się słyszeć znany wilnianom głos prof. Pigonia, doskonale, zwięźle, jasno i głęboko uzasadniający podstawę ideową Pana Tadeusza. Niebawem, na całą Polskę nadano słuchowisko reżyserji p. H. Hohendlingerówny, narady Dobrzyńskich w zaścianku, u Macieja „różeczki", przed wyruszeniem na dwór Soplicy z zajazdem. (Księga VII) Dziwnie bezpośrednio można było przeżyć ten epizod, zdawało się, zamknąwszy oczy, że jeśli je otworzymy, zobaczymy wszystkich. Kropiciela, Prusaka, Brzytewkę, Buchmana i Gerwazego i innych, wrzeszczących, rzucających się sobie do oczu, że całe warcholstwo polskie, tak bez reszty scharakteryzowane przez genjusz Mickiewicza, widzimy i słyszymy obok siebie.

Szkoda że skracając, co było konieczne, nie pozostawiono tak doskonale przeciwstawionego mazurom, głosu szlachcica Skołuby, który pewnie z litewska ciągnąc, darł się do panów Dobrzyńskich domagając się o swoje prawa, i głos dla innych zaścianków, z których „jest nas ze dwieście, bo tu nie o Dobrzyńskich, a o szlachtę całą idzie" Wrzawa, poszczególne głosy, Jankiel, doskonale, Buchman też, Maciej „różeczka" nie dość mocno wybijał swoje „głupi" wkońcowej przemowie, ale wogóle całość była niezmiernie udatna.

Na zakończenie prof. Limanowski opowiadał przed mikrofonem o swej podróży przez nowogródczyznę, łącząc wrażenia przyrodnika z romantycznym zachwytem poety, ponieważ czytał z rękopisu, więc natchnienie nie ponosiło go do granic chaosu i całość była miłym przyczynkiem do poprzednich części.

Szkoda że fatalna pogoda i zmiana miejsca, przyczyniły się do tego, że mało było osób i ta rocznicowa Środa wypadła nie uroczyście i jakoś nie tak jak by powinna. Literaci świecili nieobecnością. (sprawozdawcy się nie liczą, oni muszą być!) Ciało profesorskie też nie doszło aż na Zwierzyniec, najwięcej było poczciwych paniusiek wileńskich, przez pięknoduchy środowe lekceważonych, ale które nie wahały się ryzykować złamania rąk i nóg, by usłyszeć coś o Mickiewiczu. **Zastępca.**

Z mostu Zielonego do Wilji.

Dnia 7 b. m. w późnych godzinach wieczorowych, jakiś osobnik, skoczył z Zielonego mostu do Wilji.

Na wszczęty przez przechodniów alarm, zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową, która dała pomyślny wynik. Młodego samobójcę wydobyto z wody jeszcze z oznakami życia. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, po udzieleniu samobójcy pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu ustalono, iż jest to 18-letni Aleksander Pilicki (Św. Wincentego 4).

Jak wynika z zeznań uratowanego desperackiego czynu swego dokonał z powodu braku środków do życia. **(c)**

Tragiczna przeprawa pijanych przez jezioro
4 osoby poniosły śmierć.

Ze Święcian donoszą, iż późnym wieczorem dnia 6 b. m. pijane towarzystwo jadące do wsi Kurynie, przejeżdżając przez jezioro tejże nazwy wskutek pęknięcia pokrywy lodowej na jeziorze wpadło z saniami do wody. Ze względu na późną godzinę i nieprzytomność jadących nikt nie pośpieszył z pomocą, wobec czego cztery osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora. Wydobył się na powierzchnię jedynie Aleksander Kulczynis, który powiadomił o strasznym wypadku sołtysa. Wszelka pomoc nie dała żadnego rezultatu.

Wczoraj wydobyto na powierzchnię zwłoki dwóch osób, a mianowicie: Stefana Pietkiewicza i Michała Kolankę.

KURJER SPORTOWY

Nagroda Pana Marszałka Piłsudskiego w marszu narciarskim.

Pan Marszałek Józef Piłsudski ofiarował nagrodę przechodnią dla zwycięskiego zespołu w klasie pierwszej (patrole wojskowe i KOP) w mającym odbyć się wkrótce (16—18 b. m.) marszu zimowym „Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów".

Również przechodnią nagrodę dla zwycięskiego zespołu w klasie II (patrole cywilne, ofiarowała II Brygada Legjonów.

Wreszcie — dowódca II dyw. piechoty, gen. Łukowski, jako szef organizatorów tej pięknej imprezy, ofiarował nagrodę przechodnią za najlepsze wyniki w strzelaniu, które odbyć się ma w trzecim dniu biegu narciarskiego.

Do każdej nagrody przywiązany jest dyplom, a każdy z członków zespołu zwycięskiego otrzymuje pamiątkowy żeton.

Nagroda im. płk. Zygmunta Wendy.

Miejski Komitet W. F. jako najwyższa instytucja sportowa Wilna, uznając zasługi dla sportu wileńskiego płk. Zygmunta Wendy postanowił ufundować nagrodę przechodnią im. płk. Wendy.

Nagroda przyznawana będzie rokrocznie przez specjalnie wyłoniony komitet, do którego wchodzić będą: przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu (wojewoda), Miejskiego Komitetu (prezydent miasta) i przedstawiciel wojska.

Nagroda będzie wspaniałym symbolem uznania wyniku sportowego indywidualnego, a w szczególnym wypadku może być przyznawana zespołowi (jak osada wioślarska i t. p.).

Pierwszym okresem przyznania nagrody będzie sezon roku 1934.

Regulamin nagrody opracowany będzie w najbliższym czasie.

Nagroda ta, której brak dawał się odczuwać, będzie spełniała ogromne znaczenie propagandowe.

WÓJCICKI STARTUJE W ZAKOPANEM.

Do narciarskich mistrzostw Polski został z Wilna zgłoszony tylko jeden zawodnik Eugenjusz Wojcicki (W. K. S.), który startować będzie do biegu złożonego.

Wojcicki (W. K. S.) będzie więc pierwszym narciarzem wileńskim, który skoczy na krokwi.

Szanse Wojcickiego są minimalne, gdyż konkurencja będzie bardzo silna.

A. Z. S. GRA W POZNANIU.

W Poznaniu rozgrywają się jutro mistrzostwa Polski w piłce siatkowej.

Wilno reprezentowane będzie przez zespół AZS., który może nieco lepiej się spisze.

MISTRZOSTWO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Wileńskiemu Oddziałowi Związku Strzeleckiego została powierzona organizacja narciarskich mistrzostw strzeleckich.

Zawody mają się odbyć w końcu lutego. Oczywiście, zależnie od warunków śnieżnych.

Zawody Strzelca mają się odbyć w terminie mistrzostw narciarskich Wilna, a więc 22 — 25 luty.

Generałowie chińscy.



— Psiakrew, życie! Przed rokiem ja również byłem generałem.

— Odwagi, przyjacielu. Ja przed rokiem byłem czyścicielem butów.

Niezwykła odwaga!

O wydarzeniu, które miało miejsce w warszawskim ogrodzie zoologicznym donosi, na podstawie opowiadania naocznego świadka, nasz współpracownik (S.). Przed klatką, w której się niespokojnie poruszał znany ze złośliwości tygrys bengalski, stała jakaś para, oglądając z zaciekawieniem zadrukowaną kartkę.

Nagły podmuch wiatru wyrwał mężczyźnie papier z ręki rzucił go do klatki tygrysa, tuż obok przednich łap zdenerwowanego zwierzęcia. Ku przerażeniu widzów właściciel kartki bez chwili namysłu wsadził rękę między kraty — i zanim zdumione zwierzę zdążyło się zorjentować — wyjął papier z klatki.

— Jakże można być tak lekkomyślnym! — strofował blady z wrażenia starszy pan. — Przecież tygrys mógł panu rozszarpać rękę! Zupełnie niepotrzebna brawura!

— Byłby pan innego zdania, — odpowiedział strofowany, — wiedząc, że ta kartka — to los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Dla losu kupionego w najszczęśliwszej kolekturze — warto chyba trochę zaryzykować!

Od 650 zł Na wyspy kwiatów i słońca
wycieczka morska okrętem
„KOŚCIUSZKO"
Gran Canaria
Teneriffe
Madeira
oraz Marocco
od 5 do 29 kwietnia b. r.
Cena od zł. 650.—
LINJA GDYNIA—AMERYKA
Warszawa, Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
oraz w biurach podróży.

Samobójstwo kapłana.

Jak donoszą z Kamienia - Koszyrskiego w ostatnich dniach stycznia w mieszkaniu prawosławnego biskupa Antoniego (Marcenki) zażył octowej esencji prawosławny kapłan Włodzimierz Szymanowski.

Mimo natychmiastowej lekarskiej pomocy denat zmarł.

Z pozostawionych listów do rodziny i przyjaciół widać, że nieboszczyk dawno nosił się z zamiarem samobójstwa. Bliższych szczegółów brak.

RADJO
WILNO.

PIĄTEK, dnia 9 lutego 1934 r.

7.00: Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dzien. por., Muzyka, Chwilka gosp. dom., 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka popularna (płyty), 11.57: Czas, 12.05: Koncert, 12.30: Kom. meteor., 12.33: Koncert, 12.55: Dzien. poł., 15.10: Program dzienny, 15.15: Pogadanka L. O. P. P., 1525: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln., 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty), 16.10: Utwory Roberta Schumanna (płyty), 16.40: „Elementarne formy muzyczne" — pogad., 16.55: Koncert solistów, 17.50: Program na sobotę i rozm., 18.00: „Legenda o Białym Domu w Zakopanem" — odczyt, 18.20: Koncert muzyki polskiej, 19.00: Ze spraw litewskich, 19.15: Codzienny odcinek pow., 19.25: Felieton aktualny, 19.40: Kom. sport., 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane", 20.02: Pogad. muzyczna, 20.15: Koncert symfoniczny, 22.40: Muzyka taneczna, 23.00: Kom. meteor., 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 10 lutego 1934 r.

7.00: Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dzien. poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka popularna (płyty). 11,57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dziennik poł. 15.05: Program dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych a pogadanka bł. muzyka. 16.40: Wileński kącik językowy. 16.55: Muzyka lekka. 17.30: „Znaczenie morza w życiu Państwa i narodu" — odczyt. 17.50: Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. 18.00: Transm. z Zakopanego uroczystości przed siedzibą p. Prezydenta Rzeczypospolitej. 18.20: Koncert 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codzienny odc. pow. 19.20: Przemów. Szefa Kier. Maryn. Woj. Kontr-Admirała Świrskiego. 19.25: Kwadr. literacki. 19.40: Sport. 19.45: Kom. sport. wileński. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Przemówienie gen. Orlicz-Dreszera. 20.10: Koncert chopinowski. 20.57: Transm. z Teatru „LA SCALA" W MEDJOLANIE Opera „Gioconda" — Ponchiellego, „O Giocondzie" wygł. K. Stromenger. d. c. opery. Skrzynka techniczna. d. c. opery. „Gioconda w walce o teatr romantyczny" — felj. wygł. dr. T. Boy-Żeleński. d. c. opery.

„Has dy gewidział dy małpe"?

Pogoda... że ani psa, ani kota na dwór nie wyprawić. Chlapie i ciapie, mokro, ciemno i brudno, nawozem płyną ulice Wilna a ślizgając się po obmarzłych chodnikach balansują biedni mieszkańcy, szukając z trudem równowagi. Nie zawsze się im to udaje. „rozplaskują" się na lodzie i słychać że chirurdzy mają roboty po uszy, po prostu ręce im mdleją od nastawiania rąk i nóg wysadzonych z zawiasów.

Tylko młodzieży nic taka pogoda nie przeszkadza, pędzi i tłoczy się, słychać wołania: „Ci widział małpa?" „Has dy gewidział dy małpe?" i t. p. Ludzie potrącani przez biegnących malców śmieją się lub klną, zależnie od charakteru i sami przyśpieszają kroku. Cóż to się dzieje?

Nad głowami widać wielką żelazną klatkę ciągnioną przez cierpliwą szkapinę, a w klatce, skacze, skrzeczy, chwyta za pręty i szczerzy straszne zębiszcza... prawdziwy orangutang, człowiek leśny, małpa człekokształtna! Rude kudły, potężne bary, postawa i ruchy... niezaprzeczenie małpie, ale to człowiek robi z siebie małpę, reklamuje się w ten sposób jedno z kin i wynajęty „aktor" miota się po klatce po małpiemu ku uciesze publiczności...

Przechodzącemu mimo, przypomniała się a propos dawna, może nigdzie nie notowana anegdotka wileńska. Mieszkał tu wydawca, znany ogólnie Glücksberg, twardy dla początkujących autorów, z których niejeden bezskutecznie i niestrudzenie nosił mu płody swego ducha, niezrażony odmową drukowania tych arcydzieł.

Jeden z odrzuconych i pełnych żalu oraz jadowitej pretensji do wydawcy postanowił się zemścić. Znał zwyczaje Glücksberga, wiedział, że ten miał zwyczaj siadywać codzień na balkonie czytając gazetę i paląc cygaro. Wybrał się w dzień targowy na rynek, odszukał kmiotka, którego wyraz twarzy nie znamionował bystrości umysłu i wnet rozpoczął z nim pogawędkę w tonie życzliwym i poufałym, o cenach, o żywiole, o ciekawościach Wilna.

— A ci widział ty kiedy małpę? — spytał nagle.

— Nie panok, nie przyszło sie... słysze małpa do człowieka ze wszystkiem podobna. — Odparł zaciekawiony kmiotek.

— Tak i jest, zupełnie jak człowiek, a chciałbyś zobaczyć? Jest tu taka, nawet cygaro umie palić... i ubierają ją jak... obywatela.

— Zmiłuj się, Panoczku, pokaż mnie jo, będzi co dzieciom i żonie opowiadać.

— Dobrze, nawet ja tak zrobię, że nic nie zapłacisz, tylko kup dla niej orzechów, bardzo lubi orzechy, jak jej rzucisz, zaraz zacznie skakać i orzeszki zbierać i łuszczyć.

Poszli.

Glücksberg, nie przeczuwając spisku siedzi i wygrzewa się na słoneczku, a rozradowany literat podchodzi z zagapionym kmiotkiem stękającym z zachwytu, a trzeba dodać, że Glücksberg był bardzo brzydki, krępy, nosił gęste bokobrody i miał coś małpiego w postaci.

— No, rzucaj orzechy — poradził literat.

Chłop zamachnął się i jak puści garść całą prosto w twarz siedzącego wydawcy. Ten zerwał się z wrzaskiem przerażenia nie wiedząc skąd go taki grad zasypał, i przychyliwszy się przez poręcz wołał coś i krzyczał, czego w turkocie na ludnej ulicy słychać nie było. Literat schował się przezornie pod balkon, a zagapiony kmiotek stał uradowany cmokając na „małpę" i powtarzając:

— Ot jakaja sierdzita, a łaje się, wszystko równo jak człowiek, zdajsie i mocne słowa słychać"... **Kno.**

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następującego mego oświadczenia:

W związku ze sporem wynikłym między Księdzem Kapelanem dr. Piotrem Śledziewskim a mną na temat mego artykułu p. t. „Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie" (Alma Mater Vilnensis 1933, zesz. 11) oświadczam, iż w dniu dzisiejszym odwołałem się do Sądu Obywatelskiego. Tem samem wstrzymuję się od dalszej polemiki prasowej z księdzem kapelanem Śledziewskim.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Jerzy Orda.

KRONIKA

Piątek 9 Luty

Dziś: Apolonji i Cyrylla
Jutro: Scholastyki i Sylwana

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód „ — g. 4 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 8.II — 1934 roku

Ciśnienie 740
Temperatura + 1
Temper. najwyższa + 3
Temper. najniższa — 1
Opad — 4
Wiatr połudn.-zach.
Tendencja — b. silny spadek
Uwagi — deszcz ze śniegiem.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 9 lutego według PIM.

Najpierw pochmurno i dżdżysto, temperatura kilka stopni powyżej zera. Potem zmiennie. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła — róg 3-go Maja i Mickiewicza, Ś-to Jańska Narbutta r. Ś-to Jańskiej i Uniwersyteckiej, Mańkowicza — Piłsudskiego 30, Szyrwindta Niemiecka 15.

Z UNIWERSYTETU

— **Nagrody za prace konkursowe.** Niżej wymienieni asystenci Wydziału Lekarskiego na posiedzeniu Rady Wydziałowej z dnia 9 stycznia b. r. zostali nagrodzeni za prace konkursowe, a mianowicie: Mgr. Bodalski Tadeusz, asyst. st. zakładu Farmakognozji, Dr. Gilelsówna Wiera, asyst. st. kliniki Chirurgicznej, Dr. Januszkiewicz Stanisław, asyst. st. kliniki wewnętrznej, Dr Klukowski Jan, asyst. st. kliniki wewnętrznej, Dr. Kruszyński Jan, asyst st. zakładu Histologji, Dr Murza-Murziczówna, asyst. st. zakładu Anatomji opisowej, Mgr. Oficjalski Piotr, asyst. st. zakładu Farmakognozji, Dr Sylwanowicz Witold, adjunkt zakładu Anatomji opisowej, Doc. Dr. Strażewicz Wacław, Inspektor Ogrodu Roślin Lekarskich, oraz absolwenci medycyny: Kołoszyński Eugenjusz, Zalewski Władysław i student med. Krajewski Czesław.

SPRAWY AKADEMICKIE

— PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI KOLEŻANEK I KOLEGÓW, że w dniach 9-go (piątek) i 12-go (poniedziałek) lutego rb. w godz. 19—20 w I-ej Sali Wykład. Gmachu Głównego USB będzie przeprowadzony spis wszystkich Kol. Kol., którzy mają zamiar brać czynny udział w pracach zbliżeniowych Wileńskiego Oddziału Polskiego Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Na miejscu będą wypełniane spec. formularze oraz udzielane informacje.

Przy wpisie musi być określona przynależność do jednej z następujących sekcyj: Polsko-Estońskiej, Polsko-Fińskiej, Polsko-Jugosłowiańskiej, Polsko-Łotewskiej, Polsko-Rumuńskiej, Polsko-Tureckiej.

— CHÓR AKADEMICKI. Próba chóru odbędzie się dziś, w piątek 9-go b. m. o godz. 20-ej, wyjątkowo w lokalu Seminarjum Etnograficznego.

— BAL OGÓLNO-AKADEMICKI. Dnia 10 bm. odbędzie się 15-ty Doroczny Bal Ogólno-Akademicki w estetycznie udekorowanych salonach Hotelu Georges'a przy dźwiękach doborowych orkiestr. Tańce będą się odbywały w dwóch salach.

Przypuszczamy, że cieszący się stałem powodzeniem Bal Ogólno-Akademicki spotka się i w tym roku z życzliwem przyjęciem i poparciem społeczeństwa wileńskiego.

Ceny biletów: 4 złote i 2 zł. 50 gr. (akademickie). Początek o godz. 22-ej.

SPRAWY SZKOLNE

— POPRAWA WARUNKÓW HIGJENICZNYCH W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Jak stwierdzają władze lekarskie na terenie szkół powszechnych zaszła znaczna poprawa warunków higjenicznych. Zmiejszyła się przedewszystkiem ilość zasłabnięć na choroby zakaźne. Dzięki intensywnej akcji prowadzonej jeszcze przez d-ra Brokowskiego na stanowisku naczelnego lekarza szkół powszechnych, dzieci zostały nauczone przestrzegania elementarnych zasad higjeny. Akcja ta zaczyna wydawać obecnie wyniki w postaci zmniejszania się liczby chorób infekcyjnych.

— EGZAMINY DLA EKSTERNÓW Z KURSU 6-CIU KLAS GIMNAZJALNYCH odbędą się przy Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie (M. Pohulanka 7) w terminie 21—28 lutego 1934 r.

Podania są przyjmowane w kancelarji Gimnazjum im. Kr. Z. Augusta do dnia 17 lutego rb. Załączniki do podania: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) życiorys, 5) 2 fotografje, 6) taksa egzaminacyjna 30 zł. (wpłacić gotówką).

GOSPODARCZA

— W WILEŃSZCZYZNIE MAJĄ POWSTAĆ TRZY NOWE WYTWÓRNIE GRZYBÓW. Istnieje projekt zorganizowania na terenie Wileńszczyzny trzech nowych wytworni grzybów. Jedną z nich ma poprowadzić spółka Polaków z Ameryki.

— PROLONGATA TERMINU MECHANIZACJI PIEKARŃ. Wobec ciężkiej sytuacji zakładów piekarnianych większość z nich nie mogła wykonać zarządzenia władz w sprawie mechanizacji piekarń na terenie Wilna. Związek piekarzy wystosował do władz centralnych obszerną petycję wyjaśniającą ciężkie warunki i niemożliwości zastosowania się do zarządzeń władz administracyjnych. Obecnie nadeszła z Warszawy wiadomość, iż władze przychylają się do memorjału piekarzy i udzielają 3-letniej prolongaty na urządzenie piekarń mechanicznych we wszystkich zakładach na terenie m. Wilna. Ostateczny termin upływa w zimie 1937 roku.

WOJSKOWA.

— DZIŚ DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

— WCIELENIE DO SZEREGÓW POBOROWYCH ROCZNIKA 1912-go ZAKWALIFIKOWANYCH DO PIECHOTY. Dowiadujemy się, że wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1912-go zakwalifikowanych podczas poboru do piechoty nastąpi w terminie od 31 marca do 5 kwietnia r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— ZE ZWIĄZKU PRACY OB. KOBIET. Na ogólnem zebraniu członkiń ZPOK w dn. 6 bm. p. mec. Szabelska wygłosiła odczyt o Nowej Ustawie Samorządowej. Ze względu iż wiele pań przesłuchało Kurs Samorządowy, który się odbywał w styczniu w lokalu Związku, lub też uczęszczają na Kurs „Samorządowy organizowany przez Sekretarjat BBWR, prelegentka ujęła zwięźle i ogólnikowo, omawiając obszerniej jedynie znaczenie i zakres ingerencji władz nadzorczych nad Samorządem. o odczycie p. Szabelskiej i dyskusji p. Hillerowa, poinformowała zebrane o pracach Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych, który już wysunął odpowiednie kandydatki do Rady Miejskiej i po definitywnem uzgodnieniu poda nazwiska do wiadomości ogólnej. Pozatem p. Hoppenowa odczytała protokół ostatniego Ogólnego Zebrania członkiń.

Zkolei p. dr. Michejdzina przedstawiła, że na wypadek wojny kobietom przypadnie rola opieki nad ludnością cywilną przeciw atakom lotniczym i gazowym i zwróciła się do członkiń ZPOK z gorącym apelem o utworzenie Koła Pań Lopu na terenie Związku i o dopomożenie w zbiórce na samolot m. Wilna imienia Żwirki i Wigury oraz w przygotowaniach do Chaleng'u, który ma się odbyć w roku bieżącym.

Po dziesięciominutowej przerwie, kierowniczki różnych sekcyj referatu Wychowania Obywatelskiego, informowały zebrane o stanie prac na swoich placówkach, p. dr. Z. Swidowa, mówiła o Domu Wychowawczym Chłopców Moralnie Zaniedbanych i o Bursie, p. Borewiczowa, zreferowała działalność referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem. Dyskusja nad sprawozdaniami i omawianie innych spraw organizacyjnych wypełniły resztę wieczoru. Z. K.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 9 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 143 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. Stanisława Stommy pt. „Współczesne prądy ideologiczne wśród młodzieży wileńskiej". Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— ZARZĄD OGNISKA O. M. P. im PREZYDENTA GABRYELA NARUTOWICZA podaje do wiadomości członków i sympatyków iż dnia 9 lutego 1934 r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie świetlicowe, na którem radca Izby Rzemieślniczej p. Komorowski Wiktor wygłosi referat pod tytułem „Ustawodawstwo rzemieślnicze w Polsce". Wstęp wolny.

— ZARZĄD OGNISKA im. FILARETÓW podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że wieczór świetlicowy odbędzie się dn. 9 lutego 1934 r. o godz. 20-ej przy ulicy Bazyljańskiej Nr. 2.

— O GIMNAZJUM KIEJDAŃSKIEM. W piątek dnia 9 bm. o godz. 8-ej wiecz. w Tow. im. Jana Łaskiego (Zawalna 1) wygłosi p. Pierewoski odczyt treści historycznej „O gimnazjum Kiejdańskiem".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— CYKL ODCZYTÓW „DAWNE WILNO". Dzisiaj o godz. 18-ej p. T. Szeligowski wygłosi odczyt p. t. Muzyka w Wilnie w pierwszej ćwierci 19 wieku. Prelegent omówi ówczesne życie muzyczne Wilna, ruchliwą i pełną żywotności działalność dr. Francka, inicjatora wszelkich poczynań w dziedzinie muzycznej. Wstęp 50 gr. ulgowy 30 gr.

— STUDJUM MUZYCZNE Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4. Jutro w sobotę dnia 10 bm. konferencję na temat koncertu solowego 19 wieku wygłosi p. T. Szeligowski. W programie ilustracji muzycznej widnieją wyjątki z koncertu fortepianowego Saint-Saensa oraz skrzypcowego P. Czajkowskiego. Początek o godz. 18-ej. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE POWIADAMIA, iż w dniu 11 lutego 1934 r. o godzinie 17-ej odbędzie się Miesięczne Zebranie członków i sympatyków Towarzystwa, w lokalu Wil. Izby Rolniczej, ul. Jagiellońska 3.

Goście i sympatycy ogrodnictwa mile widziani.

ZABAWY

— BAL MORSKI zgromadzi w dniu 10 lutego w Salonach Izby Przemysłowo-Handlowej jak zwykle najwytworniejsze sfery towarzyskie Wilna.

Tradycyjnie tani i smaczny bufet pod zarządem skrzętnych Pań Gospodyń oraz najlepsze zespoły muzyczne rokują zabawie zasłużone powodzenie. Dorocznym zwyczajem każda Pani przybywająca na bal przed godziną 12 otrzyma wiązankę żywego kwiecia.

TEATR I MUZYKA

— „NITOUCHE". Żadna z granych dotychczas operetek nie wywołała takiego entuzjazmu, co popularna „Nitouche", a dzięki grze świetnej całego zespołu z młodocianą odtwórczynią roli tytułowej Lusią Romanowską na czele. Popisową rolę Florydora gra K. Wyrwicz-Wichrowski, który operetkę tę wyreżyserował. W sobotę i w niedzielę w dalszym ciągu „Nitouche".

— DZISIEJSZY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY W „LUTNI". Dziś odbędzie się pożegnalny występ znakomitej pieśniarki Hanki Ordonówny, w nowym programie, składającym się z 18 różnorodnych piosenek. Ulubienica Wilna — wystąpi w nowych efektownych toaletach, specjalnie dostosowanych do każdej piosenki. Początek o godz. 8. m. 30 w. Pozostałe bilety w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11-ej rano.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, w piątek dnia 9 bm. o godz. 8-ej wiecz. ostatnie przedstawienie po cenach zniżonych, współczesnej komedji Hasenclevera „Pan z towarzystwa".

— JUTRZEJSZA PREMJERA. W sobotę 10 lutego w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera głośnej sztuki Wł. B. Feketego „Pieniądz to nie wszystko". Jest to utwór, trafiający z niezwykłą siłą w bolączki życia współczesnego, trawionego przez kryzys materjalny i duchowy, w dziewiętnastu skondensowanych przekrojach scenicznych autor oświetla satyrycznie różne nawarstwienia społeczne, poszukując wśród nich pełnego człowieka.

W wykonaniu sztuki bierze udział cały zespół Teatru Miejskiego z J. Woskowskim, J. Tatarkiewiczem i L. Sciborową na czele. Reżyserja — W. Czengerego. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA. W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4-ej po poł. „Pan z towarzystwa" — z M. Węgrzynem w roli głównej.

— **Doroczna Reduta Artystów Teatru Muzycznego „Lutnia"** — która, jak wiadomo odbędzie się już w sobotę, zapowiada się wspaniale. Moc niespodzianek, z których najważniejszemi są występy czołowych sił zespołu, konkursy tańca i kostjumów z nagrodami, oraz moc niepraktykowanych w Wilnie atrakcji — wróżą zabawie zwykłe, doroczne powodzenie. Znakomite zespoły muzyczne, oraz dekoracje sal stworzą niewątpliwie atmosferę beztroskiej zabawy i humoru w najprzedniejszym gatunku.

Bilety za okazaniem zaproszeń nabywać można w kasie „Lutni", oraz przy wejściu do sali.

KINA I FILMY

„TANCERKI Z BUENOS AIRES".

(Pan).

Szpiegostwo, handel żywym towarem, przemytnictwo i jeszcze parę „branż" w tym rodzaju, to są kopalnie dla scenarzysty i reżysera, jeśli je umie wyzyskać, tematów nie brak. Zwłaszcza np. handel żywym towarem. Zapasik wcale pokaźny. I pikanterja i dreszczyk grozy, a co za okazja dla t. zw. aktorów charakterystycznych! Mogą zgrywać się ile chcą, w najrozmaitszych, coraz czarniejszych charakterach. A biedne „białe niewolnice" pokazują dowoli, mniej czy też więcej zgrabne nóżki, a na te nóżki wraz z resztą czyhają straszne niebezpieczeństwa, ale szczęśliwie, znajdzie się bohaterski dziennikarz, który nieszczęsne (ą) wyzwoli z ciężkiej opresji i wszystko dobrze się skończy, choć niestety niezupełnie, bo z dwoma trupami. Umiera nieszczęsna dawna ofiara i zabija się nowa. Reszta wraca do ojczyzny.

Tego rodzaju filmy mogłyby mieć pewną wartość dydaktyczną, gdyby były mniej przeszarżowane z jednej strony, a bardziej dociągnięte z drugiej. Powinny być bardziej zbliżone do rzeczywistości. Istnieje już bogata literatura na ten temat całe traktaty, parę dobrych reportaży materjału zatem, dosyć. Na danym filmie znać także jakąś, niedbałą, pod względem artystycznym robotę. Utarło się, że jeśli film ma być propagandowy, to byle tendencja wyłaziła ze wszystkich dziurawych worków fabularnych, może być kiczem w 100 proc. Rzecz jasna, że wszystko wtedy robi klapę i propaganda i film.

Nad program tygodnik i rysunkowiec „Romeo i Julja", bardzo zabawna parodja szekspirowskiej wersji, doskonale zrobiona.

(sk.).

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

Film, który na ekranach Londynu, Paryża i Warszawy wywołał niebywały entuzjazm
TEATR-KINO Rozmaitości Sala Miejska Ostrobramska 5
OSTATNI DZIEŃ OSTATNI DZIEŃ
BIAŁE NIEWOLNICE DANCINGU
w roli gł. BARBARA STANWYCK I RICARDO CORTEZ oraz najnowsze dodatki dźwiękowe.
NA SCENIE „FIJOŁKOWATY FIJOŁEK" arcywesoła komedja w 1 akcie NA SCENIE
UWAGA! W soboty i niedziele bezpłatny dancing. UWAGA!

HELIOS
Całe Wilno śpiewa przebojową piosenkę „Barbara" z najwspanialszej KOMEDJI WOJSKOWEJ
PARADA REZERWISTÓW
MANKIEWICZÓWNA, A. DYMSZA, W. WALTER, SIELAŃSKI. Muzyka Dana.
Najnowsze zdobycze techniki — koncert gry aktorskiej! Spieszcie.

Pan
HANDEL żywym TOWAREM, HAŃBA XX STULECIA.
PRAWDA straszniejsza niż wszelka WYOBRAŹNIA w potężnym sukcesie prod. francuskiej
TANCERKI z BUENOS-AYRES
Nadprogram znakomity.

ROXY
DZIŚ! Arcydzieło rekordowego powodzenia o potężnej skali wzruszeń
ZALEDWIE WCZORAJ...
Gra aktorów nieporównana, treść daleko odbiegająca od powszedniości! Bohaterzy: John Boles i Marg. Sullavan. Doskonały nadprogram.

KINO — NOWE Casino ul. Wielka
Dziś rewelacyjny film!
MISTRZ MASKI BORYS KARLOFF
jako POTWÓR ORANGUTANG w niesamowitem arcydziele najnowszej produkcji 1934 r. p. t. „KING of the WILD"
t. j. „MAHARADŻA RAMPURU" film dla ludzi o mocnych nerwach.
NIE BYŁO — NIEMA — NIE BĘDZIE filmu, w którym mistrz charakteryzacji BORYS KARLOFF stworzył by tak kapitalną kreację. Czarujący egzotyzm. Katastrofa olbrzymiego parowca na pełnem morzu! Dramatyczne walki z drapieżnikami! Djabeł-Małpa! Film grozy, bohaterstwa, wstrząsających sensacji.
UWAGA! Uprasza się o przybycie na początek seansów punktualnie 3.45, 5.35, 8 i 10.20. Sobota i niedz. od 12

Aresztowanie podejrzanego Węgra.

Policja przypuszcza, iż w jej ręce wpadł międzynarodowy włamywacz.

Dnia 5-go b. m. w godzinach popołudniowych został zatrzymany w Wilnie podejrzany jegomość lat 30, który z małym pakunkiem przechodził wzdłuż toru kolejowego w kierunku N. Wilejki. Na pierwsze wezwanie policji nieznajomy zatrzymał się. Odprowadzony na posterunek nieznajomy nie umiał porozumieć się z władzą i wyjaśnić skąd znalazł się na torze kolejowym, ponieważ nie znał języka polskiego. Zatrzymany okazał dokument stwierdzający jego tożsamość, z którego wynikało, że zamieszkiwał w Austrji w Wels. Dokument ten z datą 20.9.33 r. był wystawiony na imię Antona Drexlera, ur. w 1902 r. Na posterunku udało się jednak ustalić, że jest on Węgrem urodzonym w Budapeszcie. Sprowadzono tłumacza i jednocześnie przeprowadzono osobistą rewizję. Wyniki były dość sensacyjne, jednak nie dające właściwego oświetlenia osoby tajemniczego cudzoziemca. Znaleziono przy Drexlerze zniszczoną mapę niemiecką i spis miast: Trzebinia, Wilno, Turmont, Grodno, Orany, Białystok, Grajewo, Landwarów, Starosielce, Knyszyn, Nanki, Osowiec, Ruda, Suwałki, Raczki, Trakiszki. Przy zatrzymanym znaleziono pozatem adres warszawski — panny R. G. Pańska 19/57, z kartką pisaną w języku węgierskim, oraz nazwami różnych krajów i miast zagranicznych. Znaleziono również różne rzeczy, które wskazywały na dziwny tryb życia cudzoziemca. Między innemi znaleziono dużą latarkę elektryczną z 2 zapasowemi baterjami, jednostrzałowy straszak, a jednocześnie pugilares naperfumowany i metalową puderniczkę.

ZE ZNALEZIONYCH DOKOMENTÓW PRZY DREXLERZE WYNIKAŁO, ŻE BYŁ ON KARANY 8-MIESIĘCZNEM WIĘZIENIEM ZA KRADZIEŻ.

Aresztowany podał adres ojca zamieszkałego rzekomo w Berlinie.

W czasie dochodzenia udało się ustalić, iż 5 dni przed zatrzymaniem, Drexler przeszedł nielegalnie granicę w województwie krakowskiem, doszedł pieszo do Krakowa, a stamtąd koleją przez Warszawę udał się do Wilna, gdyż miał zamiar, również przez zieloną granicę przedostać się do Łotwy, rzekomo w poszukiwaniu pracy. Przy nieznajomym znaleziono gotówkę w kwocie 1 zł. 60 gr.

Policja przypuszcza, że ma w tym wypadku do czynienia z zawodowym międzynarodowym złodziejem.

Drexlera zatrzymano w areszcie Centralnym. Policja wysłała telefonogramy do Centrali Urzędów Śledczych w Polsce, celem ustalenia czy Drexler nie zdążył już popełnić przestępstwa na terenie Polski. Jednocześnie skomunikowała się z Międzynarodową Centralą Urzędów Kryminalnych, celem wyjaśnienia tożsamości podejrzanego cudzoziemca. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Akta Nr. 822/33 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22-go lutego 1934 r. od godz. 10-30 rano, w Wilnie, przy ul. Nowogródzkiej Nr. 98, m. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego na sumę zł. 2840 gr. — na zaspokojenie pretensji Basi Kulkiesowej i Zw. Ubezp. Przem. Polskich w Warszawie w sumie zł. 2000 z %% i kosztami z aktu zastawu.

Komornik Sądowy J. Mościcki.

ŁODZIANIN
poleca najmodniejsze tapczany łóżka, otomany, fotele klubowe oraz przyjmuje wszelkie zamówienia. Przy zakładzie tapicersko-dekoracyjnym została otwarta polerownia pod fachowem kierownictwem, byłego współwłaściciela f-my B-ci Gabałów w Łodzi, specjalność na pianina i fortepjany, także przyjmowane są wszelkie meble do odświeżania we wszystkich kolorach. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa. Wilno, ul. Niemiecka 2 Firma Władysław Szczepański.

KAŻDE OGŁOSZENIE
najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie „KURJER WILEŃSKI"

BIELIZNA
KONFEKCJA, GALANTERJA, TRYKOTAŻE
ZA BEZCEN
OSTATNIE DNI
POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA
W. NOWICKI — Wilno, Wielka 30

DOKTÓR D. Zeldowicz
Choroby skórne, wener., moczopłciowe.
od g. 9—1 i 5—8 wiecz.
Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz.
przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21. od 9—1 i 3—8

Nauczycielki
stylistyki i logiki poszukuję. Oferty pod „skromne warunki" składać w Adm. „Kurjera Wileńskiego".

Akuszerka Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—11 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Akuszerka M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowsk. ul. Grodzka 27.

ZGUBIONO
dowód osobisty, wydany przez Starostwo Dziśnieńskie na imię Konstantego Jarmołkowicza unieważnia się

Przy ul. 3-go Maja znaleziono portmonetkę z pieniędzmi i dwoma wekslami.
Odebrać można w kancelarji Seminarjum Wilno, ul. Filipa 3 za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów ogłoszeń.

Zgubiono:
1 weksel na zł. 10.000 in blanco z pieczęcią Wil. Prywatnego Banku Handl. oraz 4 weksle po 100 dolarów i 2 weksle po 50 dolar. bezterminowe za podpisem Lejba Neft, Niemiecka 18-a także za pieczęcią takową. Unieważnia się.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ
Wejście niekrępujące, światło elektryczne, może być z używalnością kuchni
Skopówka 5, m. 3

WILLIAM J. LOCKE. 58

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Wielki Pandolfo spojrzał na nią takim wzrokiem, że się formalnie zlękła. Ale nie dała się zbić z tropu. Jeżeli mężczyzna postąpił jak idjota, i wie, że kobieta wie o tem, to jeżeli kobieta nie potrafi skorzystać z okazji...

Pandolfo milczał.

Lady Demeter atakowała dalej.

— Czy pan się spodziewa, że i Pola złoży wizytę pańskiej żonie?

— O pani Poli nie mówmy — odpowiedział.

Lady Demeter odrzuciła, że właśnie cała kwestja odnosi się do Poli.

— Potem trochę zmiękła — ciągnęła. — Mam wrażenie, że on nie jest bardzo szczęśliwy. Zestarzał się. Zapytałam go, czy jest z żoną.

Pola podniosła rękę.

— Moja droga, co mnie ona obchodzi? Wolę o niej nie słyszeć.

— Nie usłyszysz, bo jej tam nie było. Pandolfo podejmował lunchem byznesistów i nie miał nawet czasu na dłuższą pogawędkę.

Pola wstała. Chciała popatrzeć na grę. Ale Klara nieodrazu ją puściła.

Muszę ci jeszcze opowiedzieć jak wyglądali jego goście. Moja droga, wyobraź zespół lisów, sępów i tłustych świnek. Nie wiem, skąd on wygrzebał takie typy. Było ich ośmiu. Siedział plecami do okna... Gestykulował, krzyczał, warczał na swoich gości i wogóle traktował ich tak, jakby mu byli nienawistni. Oni pokazywali palcami i podsuwali mu pięści pod sam nos. Nigdy nie widziałam takiej okropnej kompanji.

Ten przykry obraz został w pamięci Poli na dłuższy czas, jako że zgadzał się z niedomówieniami Uglowa na temat tarapatów Pandolfa. Wielki człowiek walczył, oparty plecami o ścianę.

W dwa tygodnie później, na kolacji w Klubie Dyplomatycznym, znajomy młody człowiek pokazał jej kobietę, tańczącą z wygolonym, ponurym brunetem w monoklu, osadzonym w ten sposób, że wywinięta czerwień dolnej powieki nadawała oku podobieństwo do ślepia złego psa.

— Pani wie, kto to jest?

— Cosmo Phelps — wszyscy go znają. Ja, dzięki Bogu, tylko z widzenia.

— Tak. Okropna osobistość. Ale niech pani spojrzy na nią. Odwraca się. Wie pani, kto to jest?

— Widziałam ją już kilka razy — odparła Pola. — Ładna i ma dużo wdzięku, ale pospolita.

— To lady Pandolfo.

Polę ukłuło coś w samo serce. Rzekła trochę niemądrze:

— Czy naprawdę? Czy pan jest tego pewny?

Młody człowiek zaczął się śmiać.

— Naturalnie. Niedawno byłem jej przedstawiony, ale pewnieby mnie nie poznała. Pandolfo także znam. Wie pani — sir Wiktora Pandolfa?

— O, tak. I ja go znam.

— Nadzwyczajny człowiek, prawda? Widujemy się czasami. Pani wie, że jestem inżynierem górnikiem? Właśnie z tego powodu. O, tak, to lady Pandolfo. Wyszła niedawno zamąż...

Pola popatrzyła z pogardliwem skrzywieniem ust na młodą kobietę, którą już rzeczwiście widywała. Lady Pandolfo była bardzo ładna, wysmukła, ubrana wytwórnie lecz wyzywająco i miała bardzo świeżą cerę. Wpatrując się w twarz partnera, śmiała się kusząco oczami i ustami. Pola przypomniała sobie, że widywała ją zawsze roztflirtowaną i niemal obnażoną.

Zwróciła się do sąsiada trochę chłodnym tonem:

— Czy pan przypuszcza, że mnie ta pani interesuje?

— Och, nie — odpowiedział usprawiedliwiająco. — Ale to jest miejsce jałowej ciekawości. Nowa gwiazda na firmamencie... Wszyscy pytają, kto to jest.

— Co można o niej powiedzieć więcej nad to, że jest żoną Pandolfa?

— A! — odpowiedział młody człowiek — reszta jest... plotką.

— I milczeniem?

— Właśnie to miałem na myśli.

Po tańcu para poszła do stolika z szampanem, do którego zasiadły jeszcze dwie pary. Dwie pozostałe kobiety wyglądały pospolicie, zuchwale i zdecydowanie. Najwidoczniej należały do typu żerującego na brydżu, wyścigach i zamożnych aferzystach. Na oko przedstawiały się o tyle przyzwoicie, że mogły mieć wstęp do eleganckiego klubu, ale ich moralna strona musiała być niżej krytyki. Pola znów wykrzywiła usta. Spojrzawszy jeszcze raz, poznała w jednym z mężczyzn Monte Dangerfielda.

Była rada, kiedy wreszcie znalazła się sama i mogła skupić myśli.

Co żona Pandolfa robi w takiem towarzystwie? Dlaczego on jej pozwala przestawać z takiemi okropnemi mętami? Bo nie mogło ulegać wątpliwości, że to były męty.

Przecież taki Cosmo Phelps ma opinję niebieskiego ptaka, złowieszczego ptaka grasującego wśród cudzoziemców, znanego szulera i machera, który jakimś cudem wkręcił się w sfery towarzyskie! Przecież on tylko cudem nie gnije w więzieniu! Albo Monte Dangerfield, ciągle przyjmowany w przyzwoitych domach, ale taki sam drapieżnik, jak Cosmo Phelps. Wszak on zrujnował jej ojca! A te kobiety?!...

Pola miała przeczucie tragedji. Nie mogła się opędzić dwom obrazom: rozwścieczonego Pandolfa, jak go odmalowała lady Demeter i pięknej, roześmianej, zmysłowej kobiety, zabawiającej się w towarzystwie dwuznacznej hołoty.

Litowała się nad Pandolfem, pomimo wzgardy dla jego przypuszczalnej pobłażliwości mężowskiej, ale nie mogła mu pomóc. Może Uglow? Chociaż co on mógł zrobić? Czy powiedzieć swemu dynamitowemu szefowi, że żona kompromituje go w oczach towarzystwa londyńskiego? O, nie wyszedłby żywy z takiej konferencji. Ona, Pola, nie mogła również ostrzec go osobiście. I wielkoduszność ma swoje granice. Była wielkoduszna, ale jednocześnie dumna i subtelna.

Bawiła się jeszcze dwa tygodnie, w ciągu których zobaczyła lady Pandolfo tylko raz, i to przelotnie — w Ascot. Piękna wietrznica rozmawiała z ożywieniem ze starym parem, znanym z rozpusty. Pandolfo stał daleko od tłumu, wspaniały, samotny, z rękami założonemi na piersiach i patrzył.

Z końcem czerwca Pola wróciła do Chadford.

ROZDZIAŁ XVII.

Stary to sposób, odwieczny jak chytrość kobieca, która wyprzedziła wszelkie inne rzeczy. Znany już w epoce kamiennej, a przecież brany stale przez naiwnego mężczyznę za rewelację boskości. Stary i bardzo prosty. Przy odrobinie sprytu niezawodny. Kobieta musi tylko nastroić mężczyznę na ton pocieszenia i — pocieszyć. Nescie de Breville poszło to tak łatwo, jak kłamstwo.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.